Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku.

Nr. 227 Kraków, niedziela 5 października 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: Konstanty Srokowski

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670 Adres dla listów: Skrytka poczt. 78

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru 15 groszy

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Drobne i zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe.

Administracja: ulica Batorego 10, parter Telefon Nr. 35-99 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670 Adres dla listów: Skrytka poczt. 78

Treść numeru:

Wiedeńska operetka polityczna

Wiedeń, 30 września 1924.

Afera Castiglioniego przeradza się powoli w operetkę, w której jednak rolę figury komicznej gra rząd austrjacki. Komizm tej roli polega nie na tem, że pozwolono „dyktatorowi Austrji" odbyć tuż przed aresztowaniem podróż do Włoch, nie na tem, że zadrwiono sobie z sędziego śledczego w czasie jego dochodzeń w sprawie spirytusowej, (organizując kradzież dokumentów według recepty Scribego), wreszcie i nie na tem, że wydano dwa półoficjalne komunikaty, z których jeden określa Castiglioniego jako złoczyńcę, a drugi jako przypadkowo nieobecnego świadka, lecz na tem, że rząd czyni teraz wszystko, by skłonić świadka-złoczyńcę do powrotu do Wiednia, zapewniając mu wolność osobistą i... inne jeszcze przywileje — zupełnie jak w operetce. Ten mimowolny komizm rządu jest najostrzejszą satyrą na stosunki, panujące nietylko w otoczeniu wicekanclerza Franka, sprawującego zarazem urząd ministra sprawiedliwości, ale także w otoczeniu kanclerza Seipla, którego sanacja finansowa Austrji święci te same zdaje się tryumfy, co proklamowana przezeń sanacja moralna.

Dziwnie jakoś wygląda ta sanacja dusz w świetle faktów, związanych z obecnym skandalem. Pięć miesięcy ciągnie się sprawa bankructwa Depositenbanku, tej odskoczni wielkich bogactw i wielkich „nadużyć" niedawnego potentata finansowego, a do dnia dzisiejszego nie sformułowano jeszcze rodzaju tych nadużyć. Od czterech miesięcy bada specjalna komisja parlamentarna, z posłem Drem Matają na czele, „metody bankowe" Castiglioniego, a mimo to nie zdołała ona jeszcze zgłębić tajników i rozświetlić tajemnic, jakiemi otoczone są pewne transakcje spirytusowe Depositenbanku. Od trzech miesięcy słyszało się o grożącej Castiglioniemu immobilizacji, jako wyniku kontrminy franka francuskiego, a mimo to traktowało się go dalej jako zbawcę ojczyzny, mecenasa i opiekuna sztuki i...: artystek. Od szergeu tygodni wiedziano, że Banca Commerciale Italiana przeprowadza sanację tego męża zaufania Mussoliniego, a mimo to nie śmiał nikt wyciągnąć z tego faktu odpowiednich konsekwencyj. Milczała prasa i milczeli dłużnicy, milczała policja i milczał sąd, — ten zaś najwięcej. Aż nagle sędzia śledczy odkrył

brak fascykułów, umieszcznych — nie w gmachu sądowym, lecz w... Banku Depozytowym i zapałał zemstą przeciw złoczyńcom. Posypały się więc komunikaty i listy gończe za Castiglionim i jego dyrektorami. Bo któż miał interes w okradzeniu sędziego śledczego, jeżeli nie „mafja" Castiglioniego? Poczciwy sędzia śledczy nie wiedział tylko, że jego koledzy biurowi bardziej sprzyjają potentatowi z Kolowratring, niż jemu, i że iustitia austriaca dawno zrzuciła już opaskę z oczu. Ale iustitia ta, wziąwszy raz rozmach, nie mogła się już cofnąć i skandal był gotowy.

Słuszność każe przyznać, że policja najprędzej się zorjentowała w skutkach nagłej energji władz sądowych. Wiadomo, że Austrja jest republiką, a w republice nie istnieje cenzura prewentywna. To jest jednak tylko w teorji. W praktyce bywa tak, że prezydent policji (b. kanclerz) daje znać redakcjom, że pisma będą sknfiskowane, jeżeli zadużo miejsca poświęcą „pogłoskom" o Castiglionim, gdyż to mogłoby nadwerężyć kredyt Austrji za granicą. Cóż, kiedy ręka ta okazała się za krótką, a jeden organ opinji publicznej zą bardzo krzykliwym. Skutek więc był prawdziwie austrjacki. Skandalu wprawdzie nie wstrzymano, natomiast ośmieszono władze sądowe, a w dodatku przeszkodzono sanacji firmy Castiglioniego, zainicjowanej przez bank włoski. Wstrzymanie zaś tej sanacji oznacza ruinę tysięcy egzystencji i ubytek 400 miljardów koron dla anemicznego gospodarstwa austrjackiego. Delirant reges, plectuntur Achivi.

Stąd rejterada wszystkich władz na całej linji. Więc najpierw nieprawdą jest, jakoby władze sądowe posądzały Castiglioniego o ucieczkę; przeciwnie, są one zdania, że udał on się do Włoch w sprawach finansowych. Nieprawdą jest, jakoby wysłano za nim listy gończe, lecz żacytowano go tylko jako świadka. Nieprawdą jest, jakoby na Castiglionim ciążyły jakieś zbrodnie z czasu jego prezydentury w Depositenbanku, gdyż śledztwo jeszcze w toku, a dotychczas nie można było sformułować jakiegoś konkretnego oskarżenia. To lansuje się w prasie, — a półoficjalnie głosi się, że Castiglioni otrzyma glejt żelazny, o ile złoży 100 miljonów koron kaucji. Tak wysoka kaucja jednak nie może być złożona ze względu na chwilową ciasnotę finansową Castiglioniego, więc prawdopodobnie będzie on mógł bezpiecznie wrócić bez kaucji. Wszystko to dzieje się naturalnie nie dla ratowania prestige'u Castiglioniego, lecz dla kontynuowania akcji, rozpoczętej przez bank Toeplitza i dla uchronienia Austrji od strat, związanych z formalnem ogłoszeniem bankructwa Castiglioniego. Tak przynajmniej dał kanclerz do zrozumienia na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, poświęconem obradom genewskim. Szkoda tylko, że nie był tego samego zdania kilka dni wcześniej, gdy interwenjował u niego prezydent policji Schober. Trzeba dopiero było wizyty posła włoskiego Bordascaro u kanclerza, aby ten zrozumiał, że powrót Castiglioniego do Wiednia jest „koniecznością gospodarczą" dla Austrji. Ale powrót ten jest raczej koniecznością polityczną, bo tego żąda Mussolini. Widocznie nie przypuszczał tego Seipel, bo inaczej byłby wczas wstrzymał przypływ energji austrjackich sądowników. Kanclerz, jak wiadomo, jest posłusznym synem Kościoła. Roma locuta, causa finita. Castiglioni więc wróci do Wiednia, a Wiedeńczycy mogą się cieszyć. Libretto do operetki apolitycznej gotowe. Kompozytor muzykalny zjawi się niechybnie.

TELEGRAMY

Z Litwy kowieńskiej

REWIZJA U BYŁEGO MINISTRA. — ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW.

Kowno. (PAT). U byłego ministra dla spraw żydowskich Rosenbauma przeprowadzono rewizję. Rząd litewski wysuwa zarzut że Rosenbaum bezprawnie używa tytułu ministra. .

Partja pracy o nowych wyborach

Londyn, (tel. wł.). Na Mac Donalda Stronnictwo Pracy wywiera bardzo silny nacisk, ponieważ **stronnictwo to spodziewa się pomnożenia głosów przy następnych wyborach.** Wśród robotników utrzymuje się przekonanie, że brak stałej większości utrudnia rządowi politykę wewnętrzną. Dlatego też wbrew nadziejom innych stronnictw jak twierdzą pisma zbliżone do Mac Donalda, robotnicy nie sprzeniewierzą się Stronnictwu Pracy, lecz rozwiną na jego rzecz żywą agitację, aby rozwiązać mu ręce w parlamencie.

Stosunek Witosa do rządu

Piast dąży do stworzenia trwałej większości sejmowej

Warszawa (AW). „Echo Warszawskie" zamieszcza wywiad z Witosem o aktualnych zagadnieniach państwowych. Na zapytanie, jaki jest stosunek Piasta do rządu, Witos odpowiedział: Piast ma wiele do zarzucenia rządowi, ze względów jednak państwowych nie uważam za wskazane w chwili obecnej robić rządowi trudności Na zapytanie, czy klub Piasta dąży do stworzenia trwałej polskiej większości sejmowej Witos odpowiedział: Dziś więcej, niż kiedykolwiek okazuje się w całej pełni potrzeba staworzenia tej większości. Bez zdecydowanej i wyraźnej większości rząd jak był tak będzie iluzoryczny. Zapytany o zdanie w prawie konsolidacji stronnict wwłościańskich, zapoczątkowanej przez Wyzwolenie, Witos odpowiedział: Nie biorę tego poważnie, gdyż dzieła podobnego dokonać mogą ludzie o zbliżonych poglądach. Dalej Witos zapowiedział, iż klub jego występywał w swoim czasie o rewizję konstytucji i poprze Chadecję w sprawie projektu ustawy o nietykalności poselskiej

Gabinet jugosłowiański poda się do dymisji

Stronnictwo Radicza otrzyma trzy teki ministerjalne

Białgród. (PAT). Rada ministrów obradowała wczoraj nad odmową stronnictwa Radica wzięcia udziału w gabinecie. Rada ministrów postanowiła wezwać stronnictwo Radica, aby obsadziło trzy zaofiarowane mu portfele. W razie gdyby stronnictwo Radic nie zastosowało się do tego wezwania, gabinet Davidovica poda się do dymisji.

Uznanie prasy niemieckiej dla min. Skrzyńskiego

Niemcy przyznają że Polska była w Genewie silnie reprezentowana

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Börsen Ztg." donosi z Genewy o działalności delegacji polskiej. Na sesji obecnej działalność Polaków pod przewodnictwem Skrzyńskiego **zachowywała ostrożność i wyrachowanie** z wyjątkiem jednego punktu, który dotyczył przymierza regjonalnego. Pod tym względem delegacja polska **całkowicie i solidarnie popierała francuski punkt widzenia.** Polacy, a szczególnie minister Skrzyński usiłowali w rozmowach kuluarowych rozszerzyć pakt gwarancyjny w tym kierunku, aby nietylko w momencie konfliktu wojennego, lecz i w ciągu całego jego trwania oraz podczas rokowań powojennych obowiązywały gwarancje zawarte w każdym traktacie. Dzięki temu Polacy chcą uzyskać zapezpieczenie nawet gdyby wszystkie inne interwencje zawiodły i gdyby konfliktu wojennego nie udało się uniknąć. **Podczas obecnej sesji Polska poraz pierwszy była silnie reprezentowaną.** Prócz ministra Skrzyńskiego i jego bliższych pomocników bawili w Genewie liczni parlamentarzyści polscy, którzy pozostawali w najściślejszym kontakcie z delegacją polską.

Nowe aresztowania komunistów na Litwie

Kowno (PAT). Na Litwie dokonano nowych aresztowań wśród komunistów. Aresztowano między innymi jednego żołnierza, u którego znaleziono bogaty materjał propagandowy.

Castiglioni we Wiedniu

Przesłuchanie Castiglioniego przez sędziego śledczego — Nakaz aresztowania Castiglioniego był wydany

Wczoraj o godzinie 9.30 rano przybył Castiglioni do Wiednia. Na dworcu południowym znaleźli się w wielkiej liczbie fotografowie. Castiglioni dowiedziawszy się o tem już w drodze wysiadł z pociągu na stacji Meidling i stąd automobilem udał się do swego pałacu. Ponieważ wiadomość o jego przyjeździe rozeszła się szybko po mieście, przed gmachem sądu krajowego zebrał się kilkutysięczny tłum, chcąc zobaczyć Castiglionego. Przesłuchanie miało się odbyć o godzinie 11-tej, jednakże Castiglioni przybył do sądu dopiero o godz. 12.30 w towarzystwie swego adwokata Dr. Abla. Przybywszy do sądu Castiglioni udał się natychmiast do sędziego śledczego Dr. Jacoba. Przesłuchanie trwało kilka godzin. Jak donoszą pisma wiedeńskie rozkaz aresztowania Castiglioniego był już poprzednio wydany, a przedmiotem przesłuchania był zarzut, że wskutek jego układu z Banca Commerziale nastąpiło zatajenie majątku na szkodę wierzycieli. Castiglioni przy przesłuchaniu zdołał przekonać sędziego śledczego, że nie miał wcale zamiaru uciekać, a jego wyjazd do Włoch rzeczywiście miał tylko na celu prowadzenie pertraktacji z Banca Commerziale o przyznanie mu kredytu.

W pismach medjolańskich opublikował dyrektor Toeplitz w związku ze sprawą Castiglioniego następujące oświadczenie: Banca Commerziale na skutek kryzysu w jaki popadł Castiglioni zdecydowała się utworzyć konsorcjum mające na celu przyjście z pomocą finansową Castiglioniemu. Konsorcjum oświadczyło gotowość postawienia do dyspozycji **125 miljonów lirów** w którem to konsorcjum Banka Commerziale miało wziąć udział w kwocie **25 miljonów.** Konsorcjum wypłaciło już dotąd około **20 miljardów koron austrjackich** z cze-[illegible] piąta część przypadała na bank. Jednakże Castiglioni postawił dalsze żądania w kwocie **100 miljardów koron austrjackich,** a to dlatego, by uniknąć postępowania karnego. Takie żądanie wysunął na konferencji z dyrektorem Steinem naczelny dyrektor firmy Castiglioni Otto Schreiger, zapewniając zarazem, że gdyby żądano poręki to Castiglioni oddać jest gotów tytułem zastawu dla Banca Commerziale swój pałac i swe dzieła sztuki.

Konflikt Castiglioniego z Depositenbankiem wyniknął z tego powodu, że w chwili, gdy pięć wielkich banków rozpoczęło akcję sanacyjną tegoż banku zwróciło się do Castiglioniego, by wziął udział w syndykacie sanacyjnym. Castiglioni udziału jednak odmówił, utrzymując, że w chwili, gdy wycofał się z Depositenbanku, stan interesów banku był pomyślny. Pod naciskiem opinji publicznej zdecydował się jednak następnie dać na sanację banku **30 miljardów,** ale pod warunkiem, że kwota ta będzie użytą na wypłacenie odprawy zredukowanym urzędnikom bankowym i że będzie miał stanowisko równorzędne z pięcioma bankami, biorącymi udział w syndykacie gwarancyjnym Banki jednak sprzeciwiły się żądaniu Castiglioniego i stojąc na stanowisku, że kwota 30 miljardów jest niewystarczająca, wysunęły żądanie, by wpłacił **minimum 50 miljardów.**

Castiglioni z powodu strat, jakie poniósł na spekulacji frankiem francuskim nie mógł się zdecydować na wpłatę tak wielkiego udziału.

Wtedy to wyszła na jaw historja z kradzieżą aktów z biura sędziego śledczego, urzędującego w Depositenbanku i Castiglioni stanął przed zarzutem, że chce pokrzywdzić wierzycieli tegoż banku. Wczoraj zgłosili się w sądzie handlowym członkowie zarządu przymusowego Depositenbanku i przedłożyli stan majątku banku, który wynosi **w aktywach 647.069 miljardów i w pasywach 944.450 miljardów koron austrjackich.** Od czasu wprowadzenia zarządu przymusowego w Depositenbanku (od maja b. r.) wydano na pensje i odprawy dla pracowników **30 miljardów.** Wszyscy urzędnicy dostali wypowiedzenie z dniem 31 grudnia 1924 r.

Przesłuchanie Castiglioniego trwało dwie godziny. Sędzia pozostawił Castiglioniego na wolnej stopie, polecił mu jednak, aby nie opuszczał Wiednia. „Neue Freie Presse" donosi, jakoby zażądano od Castiglioniego złożenia kaucji w wysokości 7 miljonów lirów, które będą zahipotekowane na pałacu Castiglioniego.

Malarz pragnący tworzyć w więzieniu

Prasa amerykańska zajmuje się gorąco sprawą rosyjskiego malarza Sazonowa, który przybywszy do Stanów Zjednoczonych bez grosza w kieszeni, nie mogąc żadną miarą dostać zajęcia dopuścił się z biedy sfałszowania jakiegoś dokumentu, zaco został skazany na dwuletnie więzienie.

Wyrok ten sprowadził nagły przełom w losach artysty. W więzieniu Atlanta, gdzie odsiadywał karę, Sazonow otrzymał od władz polecenie wymalowania na ścianie kaplicy więziennej obrazu, przedstawiającego Mękę Pańską. Zdaniem tamtejszych znawców sztuki, fresk ten ma być dziełem tak znakomitem, że władze więzienne wyjednały po roku uwolnienie artysty. Od tego czasu Sazonow stał się tak modnym malarzem, że nie może wprost podołać zamówieniom, a przed paru miesiącami zawezwano go nawet do Białego Domu, by wykonał portret prezydenta Coolidge'a. Ale nawet w chwilach największego powodzenia, nie przestawał tęsknić do samotności i spokoju celi więziennej, gdyż zdaje mu się, że tylko tam zdoła wykonać swe wymarzone dzieło.

Na odnośne podanie, wniesione do rządu amerykańskiego, otrzymał wreszcie wiadomość, że uwzględniając motywy jego prośby, rząd obdarza go przywilejem spędzenia dwóch miesięcy w więzieniu Kildy, gdzie z całym spokojem będzie się mógł oddawać swej twórczości. Sazonow niebawem rozpocznie swój dobrowolny pobyt w więzieniu, by w samotnej celi wymalować obraz, za który ofiarowują mu już 500.000 dolarów.

KRONIKA

Kraków, 4 października

ODCZYT W KLUBIE SPOŁECZNYM. We czwartek dnia 2 b. m. odbył się w „Klubie Społecznym" odczyt Dr. A. Beaupre: „Wrażenia Genewskie". Prelegent przedstawił warunki pracy i nastroje polityczne panujące obecnie w Lidze narodów, podkreślając w szczególności problemy związane z interesami i pozycją międzynarodową Polski. Odczyt zgromadził liczne i dobrane audytorjum, które z zainteresowaniem wysłuchało wywodów prelegenta.

OTWARCIE WYSTAWY JESIENNEJ. Dnia 16 bm. otwartą zostanie w Domu artystów przy pl. św. Ducha jesienna wystawa członków Związku. Zarząd Związku uprasza wszystkich członków o nadsyłanie swych prac do sekretarjatu najpóźniej do soboty 11 października.

(d) **MINJATUROWY POŻAR.** W dniu wczorajszym wybuchł pożar w realności naprzeciw Starego Teatru przy ul. Jagiellońskiej. Był on jednak tak mały, iż dozorca domu zdołał go ugasić przed przybyciem straży pożarnej.

KRAKOWSKA KONGREGACJA KUPIECKA przypomina, że Zebranie z okazji otwarcia Sekcji Towarzyskiej odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10 przedpołudniem w sali obrad Rady Miejskiej miasta Krakowa — Magistrat.

(d) **DELEGAT MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁ. W KRAKOWIE.** Dziś przybył do Krakowa delegat min. pracy i opieki społecznej p. Węglowski. Przedpołudniem rozpoczęła się w województwie w obecności delgata konferencja w sprawie bezrobocia.

(d) **INAUGURACJA ROKU UNIWERSYTECKIEGO.** Dziś rozpoczął się uroczyście na Uniwersytecie Jagiell. rok akademicki nabożeństwem w kościele św. Anny. Po nabożeństwie nastąpiła w auli uniwersyteckiej w obecności przedstawicieli władz inauguracja roku akademickiego. Po zwyklej ceremonji rektor ks. Zimmermann wygłosił wykład pt.: „Z zagadnień postępu społecznego".

(d) **KOMISARZ POLICJI NAPADNIĘTY PRZEZ OPRYSZKÓW.** Ubiegłej nocy na ul. Wielickiej w Podgórzu około godz. 12 w nocy awanturowali się po pijanemu Franciszek Mycoń, dwaj bracia Szaraje z godną siebie kompanją. Pełniący inspekcję komisarz dr. Kobiela podszedł do nich i wezwał do spokoju. Wtedy awanturnicy rzucili się na komisarza i pobili go. Na pomoc komisarzowi dr. Kobieli przybył posterunkowy, pełniący służbę i rozproszył opryszków strzałami. Inni posterunkowi zaalarmowani strzałami rozpoczęli za awanturnikami pościg i ujęli ich.

(d) **Z POGOTOWIA.** Wczoraj zgłosił się na pogotowie Danz Leon, lat 60, robotnik, na którego wjechało wczoraj na ul. Dunajewskiego auto. — Danz odniósł jedynie ogólne potłuczenia.

(d) **ZGUBIŁ WEKSLE.** Jonatan Birnbaum zam. przy ul. Sebastjana 18, zgubił wczoraj 6 sztuk weksli kupieckich z żyrem firmy Spira i Klein w Krakowie.

(d) **SAMOBÓJCZYNI** Marja Litwin, służąca, zamieszkała przy Rynku dębnickim 12, usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie jodyny. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozło pogotowie do szpitala.

Z TEATRU BAGATELA. „Ostatnia miłostka Jolanty". ukaże się jeszcze tylko 3 razy; w sobotę w niedzielę i w poniedziałek o 8 wieczorem. Najbliższą premierą będzie sztuka angielska Hartleya i Mannersa: „Dzikus", która w Londynie odniosła niedawno olbrzymi sukces i nie była dotychczas graną na żadnej ze scen polskich. Główne role grają pp. Sznage-Andruszewska, Rawicz, Wesołowski, Zbucki i inni. W tytułowej roli zadebiutuje p. Zofja Barwińska. Premjera odbędzie się we wtorek 7 bm. W sobotę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych komedja Gandery „Dwaj mężowie pani Mary" z pp.: Bruczową, Kolman, Dobrzańskim, Kwiatkowskim w głównych rolach. W niedzielę o godz. 4 pop. po cenach zniżonych poraz ostatni w tym sezonie „Kwiat pomarańczowy" z pp. Wernicz i Wesołowskim w rolach głównych.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś premjera krotochwili Władysława Jastrzębca-Zalewskiego pt. „Redukcja". Autor daje w niej na temat postrachu ciążącego dziś nad tyloma rodzinami w Polsce wesoły żart sceniczny, naszpikowany aktualnemi aluzjami. Rolę zredukowanej urzędniczki gra p. St. Mazarekówna, jej męża p. Krasnowiecki, naczelnika urzędu p. Leliwa. W innych rolach wystąpią pp. Śniadecka, Zalewska i Szymański. Autor nie będzie obecny na dzisiejszem przedstawieniu. W niedzielę popołudniu i w poniedziałek wieczór „Zaczarowane koło". Codziennie odbywają się próby z „Legionu", który w najbliższą sobotę otworzy cykl utworów z wielkiego repertuaru, przeznaczonych na ten sezon.

JADWIGA DĘBICKA, nasza sławna śpiewaczka, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz z udziałem dyrektora opery poznańskiej Piotra Stermicha-Valenciaty w niedzielę 5 bm.

LYDJA LIPKOWSKA, primadonna opery w Petersburgu, Londynie, Paryżu, Medjolanie, Monte Carlo i w Nowym Jorku, wystąpi dziś tj. w sobotę 4 bm. o godz. 8 wieczór w Starym teatrze z jedynym koncertem.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr im. Juljusza Słowackiego

Sobota: (Nowość) „Redukcja".
Niedziela popoł. o 3: „Zaczarowane koło", wiecz.: „Redukcja".

Teatr „Bagatela".

Sobota popoł.: „Dwaj mężowie pani Marty".
Sobota wiecz.: „Ostatnia miłostka Jolanty".
Niedziela popoł.: „Kwiat pomarańczowy" (ceny zniżone), wieczór: „Ostatnia miłostka Jolanty".

Operetka „Nowości".

Sobota: „Żółty kaftan".
Niedziela popoł.: poraz ostatni „Dzidzi", wieczór: „Żółty kaftan".

REPERTUAR KIN.

Sztuka: „Kobieta z zaułka".
Warszawa: „Gdy kobieta duszę oddała", dramat z Lucy Doraine.
Reduta: „Zemsta Afrykanki" sensac. dramat w 7 aktach.
Uciecha: Otwarcie sezonu. Don Carlos i Elżbieta, dramat w 10 aktach. W głównej roli Conrad Veidt.

Zwalczanie handlu „żywym towarem"

Z kół policyjnych otrzymujemy poniższe uwagi: Pragnąc zapewnić kobietom i dzieciom skuteczną ochronę przeciwko zbrodniczemu procederowi, znanemu powszechnie pod nazwą handlu „żywym towarem", Rząd Polski przystąpił w r. 1921 do Konwencji Genewskiej z r. 1910 dla międzynarodowego zwalczania handlu kobietami i dziećmi i utworzył przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych specjalny referat, p. t. „Centralne Biuro dla międzynarodowego zwalczania handlu kobietami i dziećmi".

Do zakresu Centralnego Biura należy:

a) zbieranie wszelkich informacyj o handlu kobietami i dziećmi, o werbowaniu kobiet i dzieci do celów nierządu za granicę oraz gromadzenie wszelkich wiadomości, mogących ułatwić śledzenie, ściganie i karanie osób, uprawiających przestępny proceder handlu kobietami i dziećmi.

b) ogólne kierownictwo i nadzór nad akcją międzynarodowego zwalczania handlu kobietami i dziećmi oraz prowadzenia scentralizowanego spisu osób, zajmujących się przestępnym procederem handlu kobietami i dziećmi, ich wspólników, osób podejrzanych o wspomnianie przestępstwo, sutenerów i ofiar tegoż handlu.

W sprawie repatrjacji i emigracji kobiet i dzieci wywożonych za granicę w celach nierządu oraz przy nadzorze nad agencjami linij okrętowych Centralne Biuro współdziała z Urzędem Emigracyjnym w zakresie swojej kompetencji.

Niezależnie od Centralnego Biura społeczeństwo powołało do życia „Polski Komitet walki z handlem kobietami i dziećmi" z siedzibą w Warszawie, który wytknął sobie za cel współdziałanie z Rządem w kierunku:

1) zwalczania handlu kobietami i dziećmi przez usuwanie czynników społecznych, sprzyjających prowadzeniu tego procederu.

2) ochrony kobiet i nieletnich przed niebezpieczeństwem grożącem im ze strony handlarzy,

3) wyzwolenie kobiet z pod władzy i wpływów handlarzy oraz zaopiekowania się ich losem,

4) zwalczania pośrednictwa handlu kobietami i dziećmi,

5) śledzenia prasy krajowej i zagranicznej zarówno w tekście jak i w ogłoszeniach, a to, celem demaskowania handlarzy kobietami i dziećmi, upozorowanego popytem lub podażą pracy i t. p.,

6) współdziałania z organami państwowymi i samorządowymi oraz ujednostajnienia akcji instytucyj społecznych w dziedzinie walki z handlem kobietami i dziećmi, jego przyczynami i skutkami w Polsce.

7) współdziałania i porozumienia się z odpowiedniemi organizacjami za granica,

8) organizowania instytucyj wychowawczych i opiekuńczych dla osób wyzwolonych z pod władzy i wpływów handlarzy kobietami i dziećmi.

Polski Komitet ma prawo otwierać Oddziały i wysyłać delegatów na zjazdy krajowe i zagraniczne oraz posiadać swoją pieczęć (art. 3 statutu).

Jak z powyższego wynika, bardzo na czasie jest sprawa jak najrychlejszego organizowania we wszystkich miastach powiatowych Oddziałów Polskiego Komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi. Chociaż w Centralnym Komitecie w Warszawie reprezentowane są wszystkie narodowości i wyznania, na prowincji można utworzyć oddzielne sekcje miejskiego Oddziału n. p. Żydowskie, jeśliby współpraca w jednym korpusie okazała się niemożliwa.

Przy organizowaniu Oddziałów na powiatach władze administracyjne udzielać będą jak najdalej idącego poparcia.

Sprawy tyczące zwalczania handlu kobietami i dziećmi będą przydzielone jednemu i temu samemu referentowi po starostwach, a to dla jednolitości akcji.

W końcu należałoby zwrócić uwagę na specjalną kategorję osób zwanych sutenerami, czerpiących swe dochody z nierządu kobiet. Owych osobników należy narówni z handlarzami żywym towarem, donosić władzom policyjnym.

ZE SPORTU

—o—

KIEDY BRAMKA FAKTYCZNIE JEST ZDOBYTA? Oto pytanie, które dzisiaj obiega całą Anglję sportową, a do którego asumpt dało następujące zdarzenie: W czasie zawodów drużyn angielskich, Leicester City — Middelsborough jeden z napastników Leicester City strzelił piłkę w bramkę przeciwnika, jednak piłka z powodu defektu w siatce ugrzęzła poza słupkami bramkowymi. Sędzia bramki nie przyznał, ponieważ w myśl przepisów siatki muszą być tak przymocowane, iżby piłka nie mogła poprzez nie się przedostać. Mimo protestów publiczności, graczy poszkodowanych i urzędowych czynników, obserwujących dokładnie przejście piłki przez linję bramkową, sędzia kierujący zawodami goala nie podyktował. Sprawa oparła się o związek, zaś ten opierając się na zasadzie przepisów Fify, mocą których co do faktów zaszłych na boisku tylko sędzia jest miarodajnym — zaaprobował stanowisko sędziego, mimo różnych okoliczności, które przemawiały za uwzględnieniem protestu. Tymczasem u nas... zawiesza się — zresztą zupełnie bezprawnie, bo primo, na podstawie doniesienia osoby prywatnej, a sekundo za pośrednictwem władzy do zawieszania nieuprawnionej — sędziego za to, że nie przyznał rzekomo strzelonej bramki.

SZLACHETNY GEST SZWEDÓW. Z okazji prowadzenia zawodów Szwecji z Szwajcarją na Olimpjadzie, wręczyła Szwecja węgierskiemu sędziemu p. Ivancsowi, srebrny puhar. Jest to tem charakterystyczniejszem, że Szwecja ten mecz, jak wiadomo przegrała w stosunku 1:2.

WIADOMOŚCI LOKALNE. Mistrzostwa toczą się w dalszym ciągu. Dzisiaj popołudniu na boisku Cracovii nastąpi najciekawsze spotkanie **Jutrzenki** z **Olszą**, mające zadecydować o pozostaniu Olszy w I. klasie. Jutro gra **Cracovia z Wawelem i Wisłą z B. B. S. V.** w Bielsku. Oba zawody b. ciekawe, gdyż wynik trudno przewidzieć. Cracovia będzie miała twardy orzech do zgryzienia. Wisła z trudnością, ale upora się z przeciwnikiem.

M. Ster.

ZE ŚWIATA

(Z.) DWA MIASTA... WYSTAWIONE NA LICYTACJĘ. W czasie wojny powstały w Szkocji dwa miasteczka, zbudowane celem zatrzymania na miejscu okolicznych robotników, zajętych w fabrykach produktów chemicznych. Miasteczka te otrzymały nazwę: Gretna i East Rigg. Obejmowały one dwie odrębne gminy z urzędami, i wyposażone zostały w teatry, kinoteatry, wygodne hotele, straż ogniową, dwie hale targowe i domy mieszkalne, przeznaczone dla 60.000 mieszkańców, znajdujących się tam w chwili działalności. Od czasu nastania pokoju fabryki zamknęły swe podwoje, większość robotników wyemigrowała do wielkich miast, a Gretna i East Rigg opustoszeję niebawem całkowicie. Rząd szkocki postanowił pozbyć się tych niepotrzebnych miasteczek i w tym celu wystawi je wkrótce na sprzedaż drogą licytacji. Ciekawem jest czy znajdą się amatorowie.

LIDJA SEJFULINA 4

Arka Noego

(Historja powiatowa).

— Najobszerniejszy numer na dole towarzyszowi Tarasowowi. Ma rodzinę. Pozostali w trzech małych pokoikach umieszczą się.

—Towarzyszu prezesie, tam jeszcze mieszkają przejezdni.

— Wysiedlić.

Do smaku czy nie do smaku. A powiedział, więc zrobione. Zaczęło się zamieszanie wyprowadzania jednych, wprowadzania drugich. W rozgardjaszu gospodarz bynajmniej nie zapomniał dowiedzieć się wszystkiego o nowych.

Ten z rodziną — to czerwona gwardja. Nazywa się Tarasow, robotnik z Akmakskiej płuczkarni złota. Stiecenko — szef sztabu czerwonej gwardji. Z orlim nosem, czarny jak cygan, z żółtemi białkami. Szuroczka Smirnych — elegancki, cienintki o postawie oficera. Tego gospodarz zna od dawna. Jest to rzeczywiście oficer. Miejscowy syn kupiecki. Na wojnę poszedł jako podporucznik. A teraz — masz tobie. U bolszewików komendantem czerwonej gwardji został. Jeszcze dwóch do jednego pokoju weszło: średniego wzrostu, zielonooki, z uśmiechem zastygniętym na młodej twarzy, Żiganowski. Z Polaków — widać. Drugiego także przypomina sobie gospodarz. Na zgromadzeniach widywał. Komisarz wojskowy Sziszigin. Według sierci miano. Boć to prawdziwa — „sziszjga". Maleńki, krzywonogi, krzywooki. Co Kirgiz to Kirgiz.

Tarasow z dwojgiem dzieci i żoną, chudziutką i kręcącą się jak osa, zajął się urządzaniem swego pokoju. Inni obejrzeli pokoje i z Szeremietjewem dokądciś poszli. Iwan Wasiljewicz odetchnął z ulgą i podszedł do numeru jedenastego. Z Chołodkowskim słowo zamienić pragnął. Bardzo go respektował. Nie żarty bowiem, na podstawie rodzinnych swoich stosunków zbliżony był do dworu carskiego. Był powiatowym marszałkiem szlachty. W obronie spraw szlacheckich dwa majątki przepuścił. Tutaj niby na wygnanie jako prezydent sądu przyjechał.

Resztek dożywać. Z pełnem wykształceniem w zakresie sędziowskim. Aż tu wybuchła. Rewolucja ta właśnie. Z ciała spadł, kiedy wypadło ziemskie zgromadzenie o stanowisko sędziego pokoju prosić. Dali mu. Lecz później jeszcze gorzej. Teraz prosi Iwana Wasiljewicza:

— Uważajcie Iwanie Wasiljewiczu, gdyby tam coś tego... Kontrola lokatorów hotelu, lub wogóle gdyby pytali, nie nazwijcie po staremu. Mówcie i na tablicy z nazwiskami lokatorów poprawcie: nie sędzia pokoju lecz sędzia ludowy. Ludowy... Pamiętajcie i nie pokiełbaście. Polegam na was.

— Tak to tak, od sędziego pokoju krzywił się. A teraz w ludowych potańcuj!

I współczucie szczere zrodziło się z tej myśli. Boć przecie, jaki to był człowiek! Jedyny szlachcic prawdziwy w mieście. Najbogatsi kupcy dopraszali się jak łaski, aby zaszczycił ich domy na imieninay lub na święcone. Każdy był dumny z jego znajomości. W hotelu jedyny numer dwupokojowy Iwan Wasiljewicz z radością dla niego zarezerwował. Gdyby nawet nie płacił, to i tak rad byłby dać mu gościnę. Dla hotelu bowiem reklama: „**Sam Chołodkowskij tu mieszka**". Meble swoje przywiózł. Pańskie. Z miasta gubernialnego przywieźli. Z drzwi zapachy idą. Nie to, co u innych. Perfumy zagraniczne, mocne, ż w głowie kręci. A bielizna. Cała przyjemność dawać ją praczce do prania. Po całem mieście opowiedziała.

— Ale też u Iwana Wasiljewicza mieszka pan z panów. Bielizny zmian dwanaście. A kalesony — u pasa haftowane.

A teraz cóż? Futra pańskiego wdziać się boi. W watowanym paltociku chodzi niby nauczyciel jaki. A to nierzadko nawet w kożuchu chłopskim. Iwan Wasiljewicz zbliżając się ku drzwiom Chołodkowskiego, stąpał coraz ciszej. Chciał lekko zapukać, gdy z poza drzwi w numerze głos kobiecy usłyszał.

— Nie w porę widać. Niechaj się pobawi. Kiedy indziej.

I tak samo ostrożnie odszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi).



DODATEK TYGODNIOWY KURJERA WIECZORNEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ



Na marginesie historji markiza de Champaubert

Korespondencja własna „Kurjera Wiecz."

Paryż, 27 września.

Przed godziną widziałem taką scenę w małej kawiarni, gdzie przy bufecie piłem czarną kawę. Na kontuarze był rozłożony jeden z wielkich dzienników, gdzie pół pierwszej kolumny było zajęte „fantastyczną historją markiza de Champaubert" ilustrowaną fotografjami pseudo-markiza, jego pseudo-żony i zamku w Bretanii, w którym to awanturnik w wielkim stylu przygotował nowy zamach na kieszenie ludzkie.

Któryś z gości uderzając ręką w dziennik, mówił z pełnym podziwem: Oto człowiek energiczny! szkoda go! Było to głośnę uznanie dla awanturnika, cieszącego się dosyć wielkiem uznaniem cichem. Tem się też tłumaczy, że oddawna i we wszystkich krajach prasa codzienna zmuszona dawać czytelnikowi to, co go interesuje, poświęca o wiele więcej miejsca na opisy wszelkich zbrodni, niż wysiłków ludzkich w kierunku prawdziwego umoralnienia społeczeństwa.

Przed kilku dniami spędziłem wieczór w bardzo podrzędnem variete. Popularny chanteur Lyjo, w mundurze ucznia liceum śpiewał wiersz jednego z poetów, który imieniem ludu paryskiego przeprasza Curie-Skłodowska za to, że kiedy wracała z Ameryki, przywożąc gram radjum, który uzdrowi tysiące chorych, na jej przywitanie nie zjawił się nikt ze sfer oficjalnych, których nie brak na przyjęciach różnych zer ukoronowanych.

Wiersz był podniosły, Lyjo śpiewał go z silnym akcentem dramatycznym, publiczność oklaskiwała szczerze, to wszystko prawda. Ale tuż przedtem i potem tenże sam śpiewak zaprodukował dwa kuplety tak pornograficzne, jakie tylko w Paryżu można słyszeć. Coprawda kuplety były zrobione według odwiecznej recepty, opartej na grze słów i dwuznacznikach, które, jak niegdyś pisał któryś z krytyków krakowskich a propos Lyzistraty, są w danym wypadku tylko jednoznacznikami. Publiczność i te kuplety oklaskiwała bardzo gorąco, dając dowód szerokiej skali swych upodobań.

Artykuły o pseudo-markizie de Champaubert również nie szczędzą mu kilku epitetów, jak złodziej, oszust, awanturnik, ale niemniej bardzo skrupulatnie opowiadają historję jego eksperymentów na głupocie ludzkiej. W ten sposób czyni się zadość i oficjalnej moralności i nieoficjalnej chęci senzacji.

Iluż z dzisiejszych ludzi jest oficjalnie ludźmi najzupełniej porządnymi, a nieoficjalnie, w swych myślach i pragnieniach zupełnie prywatnych, nieraz nawet dosyć podświadomie, zdecydowanymi zbrodniarzami, chociaż „niepraktykującymi"?

Tem się tłumaczy, że historja markizów de Champaubert zawsze będzie zajmowała umysły tłumów i niema dziennika dziś w Europie, któryby nie poczuwał się do obowiązku szczegółowych relacyj jego przygód.

Może ktoś zapytać, dlaczego tedy potępiając zbytnie rozgłaszanie zbrodni jednak wspominam o markizie de Champaubert? Odpowiem zupełnie szczerze: dlatego, że jest ona klasycznym przykładem zbiorowej głupoty i łatwowierności ludzkiej a powtóre ciekawym przykładem, jak ten, który zrobił sobie zawód z wyzyskiwania tej głupoty, sam w końcu wpadł w sidła własnej naiwności. Pozatem zaś nastręcza powód do uwag natury ogólniejszej.

Przed dwoma laty późniejszy pseudo-markiz osiadł w mieście portowem Nantes i tam urządził taki „kawał". Wynajął wspaniały lokal, pokoje zapełnił meblami biurowemi, zaangażował szereg urzędników i daktylografek i ogłosił się w miejscowej prasie jedynym przedstawicielem kanadyjskiej fabryki samochodów. Fabryka ta, chcąc zapewnić sobie klientelę w Europie, postanowiła sprzedawać przez rok po 8 tysięcy franków samochody, które potem będą kosztowały 14 tysięcy. Kto w przeciągu kilku tygodni złoży parę set franków zadatku, otrzyma po miesiącu samochód, spłacany ratami miesięcznemi po 100 franków. — Pomysłowy agent nieistniejącej fabryki wydał wspaniały katalog, z widokami różnych uroczych zakątków Kanadji i danej fabryki, która miała zatrudniać kilka tysięcy robotników. Publiczność łapała się, niby muchy na lep. Nikt nie zauważył, że w całym katalogu nie jest nigdzie powiedziane, gdzie się właściwie owa fabryka znajduje. W przeciągu kilku tygodni oszust zebrał przeszło miljon franków, a kiedy wreszcie zjawiła się policja po bliższe informacje, nie zastała już pomysłowego ptaszka. Szukano go przez dwa lata, ale bezskutecznie.

Wypłynął on obecnie pod nazwiskiem markiza de Champaubert. Przed kilkoma tygodniami wynajął w towarzystwie metresy, odgrywającej rolę markizy, wspaniały zamek w Bretanii i stamtąd porozsyłał listy do szeregu jubilerów paryskich, wzywając ich do swego zamku i żądając, aby przy wieźli kosztowności dla niego i żony za okrągłą sumę miljona franków. Do listu doręczony był dosyć dokładny opis kosztowności, jakich sobie życzą pan markiz i jego żona.

Dla psychologa jest ciekawą rzeczą, jak pseudo-markiz, który przed dwoma laty potrafił tak zręcznie wyprowadzić w pole setki ludzi w Nantes, obecnie przypuszczał, że równie łatwo zwabi do siebie jubilerów paryskich, którzy należą do najbardziej podejrzliwych ludzi na świecie. Każdy z nich po otrzymaniu listu, zawiadomił o tem policję, która aresztowała markiza i zrobiła ścisłą rewizję w jego zamku. Znaleziono tam w piwnicy kilka komórek, wyłożonych materacami z otworami w sufitach, przez które oszust zamyślał uśpić zwabione ofiary chloroformem, zaś w mieszkaniu kilkadziesiąt kilogramów tego narkotyku.

Rzekomy markiz odsiedzi kilka lat za swoje sprawki w Nantes, a ponieważ jest młody i energiczny, prawdopodobnie w dalszym ciągu będzie wyzyskiwał łatwowierność i głupotę ludzką.

Nie jest wykluczonem, że pod zmienionem nazwiskiem otworzy mały bank, który przez kilka miesięcy pozwoli mu żyć wygodnie, póki nie nadejdzie upatrzona chwila odjazdu. Jest to dosyć zwykła karjera oszustów w wielkim stylu we Francji.

Historja pseudo-markiza de Champaubert jest jedną z niezliczonych podobnych, które się niemal codziennie rozgrywają w Paryżu. Nie wszystkie dochodzą do wiadomości publicznej, gdyż nie wszyscy oszuści w wielkim stylu bywają tak naiwni, jakim okazał się tamten. Zdaje się, iż o wiele większa ich część jest dosyć zręczna, aby nie wejść w otwarty konflikt z kodeksem, a jeżeli już wejdą, aby w ostatniej chwili jakoś się wykręcić.

Ale chociaż niezliczeni „ptacy niebiescy" nie doprowadzają do skandalu, niemniej wiadomość o ich sprawkach kursuje wśród publiczności i jest publiczną tajemnicą, że ten czy ów z elegancko ubranych panów czy pań, przyjmowanych nieraz w „najwyższem towarzystwie" żyje z procederów dosyć dziwnych.

Ten wzgląd oficjalnej tajemnicy, pokrywającej ich życie, nie pozwala też tej tajemnicy odkrywać w prasie.

Jeżeli tedy wspomnę o jednym z takich przykładów, znanym dosyć w Paryżu, to proszę uwa-

DR. ALFRED EHRENPREIS.

Z biologji współczesnej

I. Wymiana głów

(Ciąg dalszy.)

Przeznaczonym do operacji kałużnicom dostarcza się obficie pokarmu, ze względu na przymusową głodówkę podczas procesu gojenia. Dwa dni przed zabiegiem operacyjnym odbiera się delikwentom pokarm zupełnie, by uniemożliwić wypłynięcie treści przewodu pokarmowego — przy dekapitacji (pozbawieniu głowy), coby ranę musiało zanieczyścić. Następnie usypia się pacjentów przy pomocy eteru, by ich niepotrzebnie nie męczyć i by ich ruchy nie przeszkadzały przy tej bądź co bądź misternej manipulacji. Tułów kałużnicy tworzy zagłębienie, w którem osadzona jest jej głowa. Tę ostatnią podważa sę nożyczkami, poczem jednem cięciem oddziela się głowę od reszty ciała, przecinając tem samem przewód pokarmowy i połączenia nerwowe. Uważać przy tem należy, by głowa została u swej nasady gładko od tułowia oddzieloną, t. j. by nie wisiały na niej żadne tkanki miękkie, bo to by zamierzony zrost z cudzem ciałem musiało znacznie utrudnić. Osieroconą głowę zostawia się na nożyczkach i taki sam zabieg wykonuje się u drugiego owada. Wtedy dopiero nadszedł czas właściwej transplantacji. Głowę pierwszego pacjenta osadza się — w normalnem położeniu — w zagłębieniu tułowia drugiego i odwrotnie: głowę drugiego pacjenta w zagłębieniu pierwszego. Operacja skończona. Nieznaczne krwawienie nie szkodzi, owszem pomaga, bo zapobiega wyschnięciu tkanek miękkich, a przy skrzepnięciu staje się jakby kitem łączącym dwie części ciała dwóch różnych właścicieli. Nie używano przytem ani szzywania, ani żadnych materjałów zlepiających; tę metodę transplantacji t. zw. autophorową (samowiązalną) zastosował po raz pierwszy (przy innych operacjach) Hans Przibram.

Dotychczas wszystko było proste i stosunkowo łatwe. Teraz dopiero rozpoczyna się prawdziwie trudna część zadania: pielęgnowanie operowanych okazów.

Zanim Finkler się tego nauczył stracił sporo zwierzątek. Kładł je n. p. zbyt wcześnie z powrotem do wody, palony ciekawością czy już potrafią pływać i kałużnice zdychały po paru minutach. Albo rana mimo obecności krwi wysychała. Zdarzało się wreszcie, że owady po przebudzeniu się z narkozy zaczęły machać nóżkami i zrzucały swą nowo nabytą, niezrośniętą jeszcze głowę. Temu wszystkiemu trzeba było zapobiec. Po wielu smutnych doświadczeniach doszedł Finkler w końcu do właściwej metody. Sporządził dla operowanych kałużnic istny szpital — miniaturową klinikę. Salą szpitalną była szklanna wanienka, za łóżka służyły naczyńka w kształcie próbówek (znanych z każdego chemicznego laboratorjum); naczynia te mieściły w sobie po jednej kałużnicy (w pozycji pionowej, głową do góry) a były tak wązkie, że owad nie mógł machać w niem nóżkami, które ściśle przylegały do ciała. Na dnie wanienki leżała warstwa bibuły przesiąknięta wodą a połączona wązkim paskiem (bibuły) z inną szklanną wanienką pełną wody. Urządzenie to zapewniało dostateczny stopień wilgoci w „klinice". Nad bibułą przymocowany był (w wanience) poziomo karton tektury z otworami w których tkwiły probówki z pacjentami. Wskutek rozdzielenia tych ostatnich nie mogły one łazić po sobie i zdzierać sobie nawzajem z trudem zrastające głowy.

W celu odpowiedniego odkażania, by na mokrej bibule nie zalęgły się grzybki i pleśń — dodaje się nieco manganowej soli potasu (kalium hypermanganicum).

Rzecz prosta, że rekonwalescenci nie mogą jeść ani pić, bo przewód pokarmowy jest przecięty, a ruchy głowy i narządów żucia zamarły wskutek przecięcia odpowiednich nerwów. Groziło więc pacjentom wyschnięcie wewnętrzne. Ustami cieczy wprowadzić nie było można, bo by wypłynęła w miejscu przecięcia przełyku i rozdrażniła by ranę. Trzeba więc było owadom doprowadzić wilgoć odwrotnym (w stosunku do pyszczka) końcem przewodu pokarmowego, którym normalnie wilgoć... wydzielały: delikatną strzykawką dawano pacjentom co pewien czas... lewatywę.

U tak pieczołowicie pielęgnowanych chorych odzyskuje głowa po upływie mniej więcej dziesięciu dni swą czynność normalną. By potrafić to napewno stwierdzić, trzeba znać różnicę między za-

żać to raczej jako fantastyczną opowieść z niewydanej powieści.

Czynię to znowu nie dla jakiejkolwiek sensacji, ale ze względów raczej socjologicznych niż dziennikarskich.

Pan X. nosi nazwisko dosyć znane i notowane w różnych almanachach arystokratycznych. Jest cudzoziemcem. Czysty przypadek zrządził, że dowiedziałem się kilku szczegółów z jego życia, a raczej kilku rysów jego charakteru. Postać to nadająca się do powieści. Jego maksymą jest, że niema tak mizernego człowieka, z którego nie możnaby wyciągnąć jakiejś korzyści. Jest pierwszorzędnym psychologiem i ma niesłychany dar ujmowania sobie ludzi i przekonywania ich. Coprawda ma wygląd istotnie sympatyczny, nawet jowialny. Opowiadanomi, że znalazłszy się zupełnie niespodziewanie w obecności kogoś, którego uznał za możliwą „ofiarę“, w mgnieniu oka zaimprowizował mu taką historję o jakiemś nieistniejącem przedsiębiorstwie, cytując cyfry i takie szczegóły techniczne, że w przeciągu kilkunastu minut ofiara była najzupełniej urobiona, jak wosk. Jego bliski znajomy mawiał, że znając go na wylot, ręczy, że w kilka minut da się nabrać na każdą sumę, którąby miał w portfelu.

Widywano wierzycieli, wzburzonych do najwyższego stopnia, zdecydowanych na „zrobienie skandalu“, którzy po kilku minutach rozmowy miękli jak baranki i zostawiali w ręku tamtego nieraz poważne dziesiątki tysięcy. Pan X. jest zawsze w doskonałym humorze i nigdy nie traci fantazji. Od czasu do czasu bywa pod wozem(przechodzi „passy“ bardzo ciężkie, ale wypływa. Takie życie, wymagające prócz specjalnych zdolności, dużo napięcia nerwowego, jednak wyczerpuje i podobne typy, o ile im się noga nie pośliźgnie i nie dostaną się do więzienia, kończą w nędzy, kiedy energja się wyczerpie.

Kto dłużej żyje tutaj i zna trochę „tajemnice Paryża“, ten ma „sui generis“ prawdziwą rozkosz, siedząc na terasie takiej np. Cafe de la Paix i obserwując owo nieustanne kotłowanie się tłumów, na pół cudzoziemskich. Dawniej powiedziałoby się, że wtedy przed oczyma przewracają się karty wielkiej księgi pod tytułem „Tajemnice Paryża“ o wiele ciekawsze, niż te, które niegdyś pisał Eugene Sue. Dziś to porównanie trąciłoby już myszką. To raczej jeden olbrzymi film, bez początku i bez końca, z tysiącem figurantów, po raz, nie wiem który, odgrywających tensam scenarjusz, który im się może wydaje nowy,. W rzeczywistości tłum porusza się tylko bardziej nerwowo, choć poruszają nim te same motory.

Złudzenie! powiedziałby mój przyjaciel, który należy do najoryginalniejszych ludzi, jakich znam. Powiedziałby on tak: „Zwiększająca się liczba takich pseudo - markizów de Champaubert czy takich panów X. pociąga za sobą z konieczności nie tylko zmiany ilościowe ale także jakościowe. — Niech pan patrzy na ten hotel! (przechodziliśmy właśnie wtedy koło olbrzymiego hotelu „Lutetia“) Właściwie to także dom, to tylko zestawienie razem szeregu małych domków jednopokojowych. Ale to zebranie ich razem wywołało nowy styl, nową technikę, jednem słowem coś nowego, czego nie było dawniej.

Czyżby wzrastająca z dniem każdym ilość najrozmaitszych panów X. wpłynąć miała na przebudowę jakościową społeczeństwa?

Nie wiem. Sygnalizuję tylko jeszcze jeden temat rozmyślań, na który może naprowadzić życie wielkomiejskie ze swoimi markizami de Champaubert.

W. Kar-ski.

Edison o tajemnicy powodzenia

Przed kilku tygodniami wielki odkrywca obchodził siedemdziesiątą ósmą rocznicę urodzin, co spowodowało jeszcze większą niż zwykle liczbę wywiadów. Jeden z londyńskich publicystów trafił na chwilę szczęśliwą, gdyż wbrew swemu zwyczajowi, Edison chętnie odpowiadał na zadawane mu pytania.

— To, co ludzie nazywają genjuszem — oświadczył niezmordowany starzec, spędzający dotąd 10—12 godzin w swem laboratorjum — jest w 1/3 wrodzoną bystrością, a w 2/3 świadomą celu pracowitością.

On sam wcale nie myśli o wypoczynku twierdząc, że bezczynność byłaby dla niego śmiercią, a on pragnie jeszcze żyć conajmniej 20 lat. Jest zresztą głęboko przekonany, że dzięki znakomitemu zdrowiu dożyje stu lat, w pełni sił fizycznych i duchowych. Tajemnicy długowieczności dopatruje się w racjonalnym trybie życia. Jest on zaprzysiężonym wrogiem alkoholu i żelazne swe zdrowie przypisuje w znacznej mierze całkowitej abstynencji.

O codziennej prasie amerykańskiej wynalazca wyrażał się dość ujemnie, zarzucając dziennikarzom brak wyobraźni, wskutek czego gazety są tak mało zajmujące, że najczęściej przypominają suche biuletyny urzędu statystycznego. Gdybym ja był wydawcą — mówił Edison — angażowałbym tylko takich współpracowników, którzy posiadają dość fantazji i inteligencji, by poza małoznacznemi zdarzeniami dnia widzieć ów wielki symbol, przejawiający się w każdem najbłachszem nawet wydarzeniu.

Edison ogromnie lubi kino, które też odwiedza dwa lub trzy razy tygodniowo. Najbardziej odpowiadają jego upodobaniu historje miłosne o pogodnem zakończeniu, a także komedyjki. Natomiast w najwyższym stopniu wstrętne są dlań dramaty pełne grozy i sensacje kryminalistyczne.

„Filmy — powiada — muszą dawać obrazy idyliczne. Bo bądź co bądź, życie jest jednak dobre i optymista ma ostatecznie zawsze rację. Dlaczegoby więc kinoteatry, wywierające tak wielki wpływ wychowawczy, nie miały szerzyć tej filozofji?“

Henry Ford filozofuje

Od dawna już żadna książka nie cieszyła się takiem rozgłosem jak wielka spowiedź króla samochodów zatytułowana: „Moje życie i dzieło“. Powodzenie swe zawdzięcza ona faktowi, że przemawiający z niej autor, poglądami swemi i wskazaniami mógł w równej mierze zainteresować technika i ekonomistę, kupca, polityka, finansistę, a nawet etyka.

Zasadnicza myśl Forda, której zawdzięcza olbrzymią swą fortunę, brzmi: największe powodzenie gospodarcze zdobędzie ten, kto możliwie największej liczbie ludzi zdoła ułatwić warunki życia. Dla tych, którzy w życiu gospodarczem widzą tylko walkę wszystkich przeciw wszystkim, zwycięstwo silniejszych nad słabszymi, myśl to zupełnie fantastyczna, niemal absurdalna.

W rozumowaniu Forda znajduje ona jednak pełne uzasadnienie. Dla zaspokojenia swych potrzeb człowiek musi walczyć z naturą. Im bardziej zdoła on sobie walkę tę ułatwić, im mniej na nią zużywa siły, tem rychlej zdoła się wyzwolić z pęt świata materjalnego. Sens gospodarki społecznej polega tylko na stopniowem ułatwieniu warunków pracy i życia. Chodzi oto, by możliwie najmniejszym nakładem pracy zdobyć jak najwięcej dóbr gospodarczych. Można to nazwać wszechstronnie stosowaną zasadą oszczędności i to nietylko w odniesieniu do sił pracujących, lecz także do gospodarki samej, która o ile ma spełnić swe zadanie, musi stopniowo znikać z horyzontu życia ludzkiego, aż stanie się całkiem zbyteczną.

Ideja oszczędności w gospodarce stanowi niejako alfę i omegę rozważań Forda. Niedocenia on natomiast drugiej idei, jaka wyłania się z owej podstawowej, gdyż w rzeczywistości jest on tylko filozofującym obserwatorem gospodarstwa społecznego, a nie ekonomistą-filozofem. Wie wprawdzie, jak gospodarstwo powinno funkcjonować w formie najdoskonalszej, ale w gruncie rzeczy nie zdaje sobie sprawy z celów, istniejących poza obrębem życia gospodarczego.

Jako ekonomista, wzgl. obserwator życia ekonomicznego doszedł do wniosku, że tylko duch przezwycięży może materję. Wyraz praktyczny tego poznania: nie najcięższe automobile przyspieszają jazdę, lecz najlżejsze, najmniej zależne od grawitacji ziemi. Następnie: nie człowiek pracujący długo, lecz pracujący krótko a intenzywnie, najlepiej się wywiązuje ze swego zadania. — Dlatego to Ford-kapitalista jest jednym z najgorętszych rzeczników ośmiogodzinnego dnia pracy. Człowiek pracuje najlepiej, gdy ma dość czasu, by się skupić. Pieniądz, jako środek wymiany dóbr gospodarczych, zdaniem Forda o tyle tylko posiada znaczenie, że ułatwia i utrzymuje właśnie ową wymianę produktów pracy. Sam w sobie, pieniądz nie jest ani czynnikiem gospodarczym, ani źródłem pracy i wytwórczości, a jedynie i wyłącznie koniecznym warunkiem życia gospodarczego.

Z czego wynika, że nigdy nie należy wkładać pieniędzy do przedsiębiorstwa wtedy, gdy ono ich

---

chowaniem się owadów normalnych a owadów głowy pozbawionych.

Myliłby się bowiem ten, ktoby sądził, że owad zaraz zdycha po zgilotynowaniu. Złośliwi twierdzą nawet, że istnieją ludzie, którzy całe życie chodzą... bez głowy. A wszak u owada głowa mniejszą odgrywa rolę, niż u człowieka.

Kałużnica głowy pozbawiona żyć może kilka dni. Nie może jednak pobierać pokarmu, ani pływać. Nóżki jej wykonują nieskoordynowane, chaotyczne ruchy, które ciała nie posuwają naprzód. Tak samo zachowują się kałużnice z transplantowaną, lecz jeszcze nie zagojoną głową. Dopiero stopniowo zrasta się jedno włókno nerwowe z drugiem, zwolna się łączą naczynia krwionośne. Wtedy głowa podejmuje na nowo swą kierowniczą czynność w organiźmie, a ruchy nóżek stają się uporządkowane i posuwają ciało w kierunku zamierzonym. Świeżo nabyta głowa pobiera pokarm, a odwłok, który przed 10 dniami innej służył głowie, kał wydaje. Podniesiono zarzut, że kał ten pochodzi z niestrawionych resztek uczty odbytej przed operacją. Wtedy Finkler dał kałużnicom głowy czerwono zabarwione; po pewnym czasie potrzebnym do strawienia ukazał się kał również czerwono zabarwiony. Nie było już wątpliwości, że po zrośnięciu głowy jednego owada z tułowiem drugiego — powstał nowy jednolity osobnik o funkcjach fizjologicznych normalnych niczem się nie różniących od czynności okazów nieoperowanych. Jednem słowem samiec z głową samiczki i samiczka z głową samca zachowywali się (po zupełnem zagojeniu się rany) tak samo jak kałużnice normalne — z jednym wyjątkiem: życie płciowe zoperowanych okazów na niezwykłe wtoczyło się tory. Żeby to zbadać, trzeba było zestawić wszystkie możliwe kombinacje. Ustawiono szereg akwarjów i w każdem pomieszczono po 2 kałużnice, a mianowicie:

normalnego samca z samcem o głowie samiczki,
normalnego samca z samiczką o głowie samca,
noramlną samiczkę z samcem o głowie samiczki,
normalną samiczkę z samiczką o głowie samca,
i samca o głowie samiczki z samiczką o głowie samca.

Okazy te były w ciągu tygodnia przez cały dzień dokładnie obserwowane. Jeść mogły tylko w nocy, kiedy umieszczono każdego owada oddzielnie i dawano mu glonów poddostatkiem. Podczas dnia pożywienia nie dostawały z dwóch powodów: po pierwsze, by glony nie porastały ścian akwarjum i nie zasłaniały zwierzątek przed okiem badacza, a po wtóre, bo lepiej się kocha, gdy się nie jest... sytym; chodziło o to, by dany owad mógł „skupić całą swą uwagę“ na swoim towarzyszu a nie „myślał“ wtedy o prozaicznem zapchaniu żołądka.

Płonne były dwie obawy Finklera — że owady będą po odbytej operacji zbyt zmęczone, by szukać uciech miłosnych i że dany owad mimo innej głowy płeć swą zatrzyma. Pokazało się, że o usposobieniu płciowem rozstrzyga... głowa. Samica z głową samca zachowywała się zupełnie jak normalny samiec. Rzucała się na grzbiet normalnej samiczki, która po pewnym czasie stawała się uległą. Wtedy to obserwatorowi przychodziło na myśl przysłowie: Boże jakże smutno temu, co chce — a nie może. Bo wprawdzie samiczka o głowie samca męski miała popęd płciowy i typowe dla samca zachowanie, ale zadaniu, które normalny samiec spełnia, podołać rzecz prosta, nie mogła; wszak brak jej było odpowiednich narządów!

Owad stał się — przez wymianę głowy — homoseksualnym, t. j. czuł pociąg do swej własnej płci. Biednym był taki osobnik o ciele żeńskiem a o męskiej głowie. Nie dość, że po „zawróceniu głowy“ normalnej samiczce musiał odpływać jak niepyszny, niedość że się w oczach płci pięknej skompromitował, musiał jeszcze się bronić przed napaścią normalnych samców, które na jego męską głowę nie zwracały uwagi, lecz chciały zapłodnić jego ciało. Widocznie ciało samicy produkuje wydzieliny, które samców zwabiają. Samce z głową samiczek zachowywały się biernie. Nie interesowały się samiczkami i nie były przedmiotem pożądań ze strony samców. Te ostatnie pragną widocznie ciała a nie głowy...

W zachowaniu się kałużnic z transplantowaną głową nie zaszła nawet po miesiącach żadna zmiana. Doświadczenia te jasno wykazały, że siedliskiem popędu płciowego u owadów jest głowa, że ona rozstrzyga w jakim kierunku ten popęd się wyładowuje.

Zaznaczyć tu wypada różnicę, jaka pod tym względem zachodzi między owadami a ssakami z człowiekiem włącznie. Tak zwane drugorzędne cechy płciowe (n. p. zarost i głębszy głos u mężczyzny, rozwój gruczołów mlecznych i cieńszy

potrzebuje, a raczej wtedy, gdy ich nie potrzebuje. Powodzenie musi być wynikiem pracy i inteligencji, a nie wielkich wkładów gotówki, lub konta bankowego. To pojmowanie koniecznej, ale gospodarczo nie produktywnej istoty pieniądza, świadczy o filozoficznym rysie w ekonomicznych poglądach Forda. Poglądy te bowiem zgodne są z rozumowaniem teoretycznem, widzącem w pieniądzu tylko środek w obrębie życia gospodarczego, a nie cel sam w sobie. A ostatecznie dochodzi Ford do konkluzji, że gospodarcze wcale nie przemawia za wycofaniem się z dalszej działalności, a raczej winno być podnietą do udoskonalania produkcji.

W twierdzeniu tem mieści się dla pracującego wskazówka zdobywania dalszego powodzenia, oraz stale przewijające się w książce Forda żądanie ułatwienia ludziom warunków bytu przez ulepszenie produkcji i potanienie towarów. Granicą tego postępu, coprawda czysto utopijną, byłyby stosunki rajskie, gdzie wszelkie dobra ziemskie otrzymywanoby bezpłatnie.

Takie są zasadnicze ideje ekonomiczne króla samochodów. Jasnem jest, że nie mogą one być ostatniem słowem uszczęśliwiacza ludzkości. Filozofja fordowska widzi cel w osiągnięciu takiej sprawności pracy, by ona nie zajmowała człowiekowi więcej ponad sześć godzin dziennie. Co jednak ma począć homo sapiens z pozostałemi 18 godzinami, by stać się czemś więcej nad znakomicie funkcjonujące kółko w wielkiej maszynie gospodarczej — to pytanie Ford pozostawia bez odpowiedzi. Przekracza ono krąg jego rozważań, poruszonych w książce: „My life and work".

Turecka George Sand

Pośród duchowych przywódców Młodej Turcji, przodujące stanowisko zajmuje piękna Chalida Edib Hanum. Nazwisko jej często wypływało na widownię w czasach, kiedy Młodoturcy wymusili na sułtanie konstytucję, a Europa z zainteresowaniem śledziła losy „chorego człowieka" nad Bosforem.

Możnaby ją nazwać turecką George Sand, tę bardzo zdolną i dzielną pisarkę, która beletrystykę nowoturecką wzbogaciła kilku poczytnemi i zajmującemi powieściami, gdyby to określenie nie zacieśniało wielostronnej jej działalności. Chadiba Edib Hanum jest bowiem nietylko pisarką, lecz także dyplomatką i — last not least — służebnicą Marsa, władającą bronią niemal taksamo sprawnie jak piórem.

Z ogromnym zapałem oddaje się działalności kulturalno - politycznej, wysuwając w pierwszym rzędzie postulaty emancypacji kobiety tureckiej. Z uprawnioną też dumą wskazuje na pracę już dokonaną w tym kierunku, a wyrażającą się w fakcie ,że z wyjątkiem kobiet ze starszego pokolenia, nie znajdzie dziś w Turcji kobiety, nie umiejącej czytać i pisać, gdy jeszcze przed paru laty procent analfabetek był wprost zastraszający.

W ostatnich czasach powstał też w Konstantynopolu przy gorliwym współudziale pani Hanum, komitet kobiet, mający Zgromadzeniu Narodowemu przedłożyć projekt radykalnej reformy przestarzałej ustawy rodzinnej. Chalida Edib Chanum jest prezesową tego komitetu, dążącego do zeuropeizowania tureckiego prawa małżeńskiego.

Jako pisarka cieszy się ta działaczka społeczna ogromną popularnością. Pierwszą powieścią, która utrwaliła jej sławę jest „Płomienna koszula", osnuta na osobistych przeżyciach wojennych autorki. Główne postacie i fabuła, harmonijnie dostosowana do ram wielkiej walki o wolność Turcji świadczą, że obok propagandy autorka potrafi stawiać sobie wysokie cele artystyczne i szczęśliwie rozwiązywać zagadnienia psychologiczne.

Druga jej głośna powieść „Ladacznica", również się rozgrywa na tle wojennem. Młoda Turczynka, na której ciąży zarzut, że oddała się greckiemu oficerowi, po zwycięskiem wkroczeniu wojsk tureckich, staje się ofiarą sfanatyzowanych tłumów, które niewinną dziewczynę linczują. Finezja psychologiczna autorki występuje tu w całej pełni, a odwaga, z jaką piętnuje wybryki barbarzyńskiego nacjonalizmu dają miarę jej ideałów etycznych, nie uznających swojskich opłotków. Powieść ta w najbliższym czasie ukaże się w przekładzie angielskim, dokonanym przez samą autorkę.

Wpływy kosmiczne
na życie duchowe

Jednym z najbardziej interesujących wykładów, wygłoszonych przez uczestników kongresu przyrodników w Insbrucku, był odczyt prof. Hellpacha na temat oddziaływań kosmicznych na życie duchowe, wzgl. psycho-fizyczne. Prelegent udowodnił, że największa ilość faktów, stwierdzających kosmiczne przeznaczenie życia psycho-fizycznego przypada na t. zw. „kryzys wiosenny" u ludzi, żyjących na obydwóch półkulach między 35—60 stopniem szer. geograficznej. Liczba zapłodnień, zbrodni na tle seksualnem, samobójstw, chorób umysłowych wzrasta regularnie każdego roku od kwietnia do czerwca na półkuli północnej, a od października do grudnia na południowej.

Stwierdzono też na podstawie badań eksperymentalnych, że w tymsamym czasie zmienia się bardzo znacznie fizyczna i duchowa sprawność zarówno u dzieci, jak u dorosłych. Wzmaga się mianowicie sprawność motoryczna, a obniża się umysłowa, gdy w pełni lata jedna i druga spadają do minimum a od grudnia do początku wiosny osiągają swe maximum zimowe. Kryzys wiosenny można tedy nazwać pewnego rodzaju upojeniem, z którego jednak największa ilość ludzi wcale sobie nie zdaje sprawy. Potęgują się wtedy funkcje instynktowne, a zanika rozwaga, co dostatecznie tłómaczy zwiększoną liczbę czynów anormalnych.

Przyczyny tych wpływów kosmicznych szukano w wyższej temperaturze i silniejszem działaniu światła, a także w burzliwej, mocno elektryczności przesyconej atmosferze. Prelegent powoływał się na próby eksperymentalne, dokonywane na młodzieży i epileptykach przez prof. Traberta, który badał wpływ wiatru halnego na ich ustrój psycho-fizyczny.

Depresja psycho-fizyczna, biegnąca równolegle z depresją barometryczną, każe w czynniku atmosferycznym dopatrywać się głównego sprawcy zaburzeń fizjologicznych. Że na życie biologiczne silnie oddziaływa elektryczność naładowana atmosfera, dowodził też Arrhenius, powołując się na niezwykłe i jedyne w swym rodzaju zjawisko palola, tworu żyjącego w morzach południowych, który w okresie rozrodczym wypływa na powierzchnię morza, ale stale tylko w nocy, poprzedzającej ostatnią kwadrę księżyca. Podczas wielkiej debaty na temat tego zjawiska, międzynarodowy kongres przyrodników w Genewie skłaniał się ku opinji, podług której wzmożone pod wpływem światła księżycowego falowanie, wywołuje palola kryzys.

Prof. Hellpach omawiał też i wielostronnie oświetlał zjawisko snu i czuwania, związane różnorodnie z kosmiczną zmianą dnia i nocy. Przyczyny snu szukać należy w t. zw. przełomowych godzinach ciśnienia atmosferycznego i elektryczności nagromadzonej w powietrzu, które przy normalnym tj. wiejskim trybie życia przypadają mniej więcej na moment zaśnięcia i przebudzenia, zaś trzechgodzinne obniżenie się sprawności (między godziną 12—3 popołudniu) tłómaczą badania Dorna, dotyczące całodziennej struktury światła.

Poza temi perjodami znane są jeszcze czasokresy 28 dniowe, oraz siedmiolecia. Siedmioletni perjod nie został dostatecznie wyświetlony, natomiast 28 dniowy okres biologiczny opiera się na bogatym materjale z życia roślin i zwierząt, a niekiedy też z życia duchowego.

Zdania poszczególnych uczonych co do związku przyczynowego wpływów kosmicznych na życie psychofizyczne, zbyt są rozbieżne, by zdołały rozświetlić jedną z wielkich tajemnic bytu, posiadającą ogromną doniosłość zarówno dla życia praktycznego, jakoteż dla celów naukowych i wychowawczych.

Najstarsza rasa na świecie

Prof. Klaatsch uważa Murzynów australskich za przedstawicieli najstarszej rasy ludzkiej. Wskutek właściwości kraju i jego izolacji, pozostali oni daleko wstecz poza ogólnym rozwojem, nie znają wyrobów z gliny ni metalów, a za jedyną broń służą im oszczepy i drewniane pociski, zwane bumerangami. Dzięki „kulturze" Zachodu, która obdarzyła ich do r. 1868 pokaźną liczbą 120.000 zbrodniarzy, wysyłanych tu przez Anglików, Murzyni skazani są na powolną ale pewną zagładę. W Tasmanji całkiem już wymarli, w Viktorji żyje jeszcze jakaś drobna ich garść, a w większej liczbie można ich już tylko spotkać w mało zbadanych okolicach Queenslandu, Australji zachodniej i południowej. Ogółem oblicza się ich na 40—50 tysięcy.

Lekarz niemiecki dr. Lauterer-Brisbane, który przebył cały kontynent Australji, pisze o nich, co następuje: „Ta niegdyś tak dzielna rasa, o wysoko rozwiniętem poczuciu odwagi i niezależności, stała się obecnie przedmiotem wzgardy i szyderstwa najpodlejszego białego motłochu. Poniżeni, uciskani, murzyni australscy pędzą ciężki żywot, podobni raczej do upiorów dalekiej przeszłości, niż do ludzi współczesnych".

Do ostatnich czasów, murzyn wyjęty był z pod prawa, strzelano doń jak do dzikiego zwierza, gdziekolwiek się pokazał, a kobiety ich zabierano przemocą lub kupowano za flaszkę rumu. Obecnie stosunki nieco się polepszyły, każda prowincja ma „opiekuna" tubylców, ale do stanu znośnego bardzo jeszcze daleko.

Ogromnie podzielone, a nawet krańcowo różne są sądy o umysłowych zdolnościach australskich Murzynów. Antropolog Klaatsch charakteryzuje ich jako rasę stojącą na najniższym poziomie ze wszystkich mieszkańców ziemskiego globu, natomiast prof. Semon-Jena, który spędził wśród nich kilkanaście lat, nazywa ich „ludem najbardziej interesującym na ziemi". Nie zajmują się wprawdzie uprawą ziemi i wiodą życie koczownicze, religja ich polega na wierze w złe duchy, a liczyć umieją tylko do trzech, lecz zmysły mają wyostrzone do najwyższego stopnia. Zdolnością orjentacji i węchem nietylko dorównywają lecz nawet przewyższają Beduinów arabskich i Indjan prerji. A szkoły misjonarskie poświadczają, że dzieci murzyńskie odpowiednio kierowane, czynią znacznie większe postępy, niż z rasy kaukaskiej, zwłaszcza zaś celują w rachunkach i rysunkach. Misjonarze działający wśród szczepu nad Zatoką Carpentaria, przysłali do Europy rozmaite okazy włóczni sporządzonych przez tamtejszych Murzynów z kości zwierząt. Broń ta wykonana najprostszemi narzędziami, dowodzi nie zwykłej zręczności i pomysłowości.

To wszystko razem świadczy, że rzekoma wyższość rasy kaukaskiej jest jednym z przesądów, które przyszłość bliższa czy dalsza niewątpliwie przewyciężу.

SZACHY
pod redakcją *dra Aleksandra Ameisena*

Jesteśmy świadkami niebywałego rozrostu ruchu szachowego. Rok bieżący przyniósł cały szereg interesujących międzynarodowych spotkań, które postaramy się, bodaj pokrótce, choć niezupełnie wyczerpująco, zrekapitulować. Więc przedewszystkiem wielki turniej nowojorski, który wzbudził zainteresowanie całego świata. Zwycięzcą wyszedł, jak wiadomo, dawny mistrz świata, dr. Emanuel Lasker. Jakie znaczenie przywiązują Niemcy do tego zwycięstwa, o tem świadczy najlepiej przyjęcie, jakie zgotowano w Berlinie powracającemu mistrzowi. Nawet prezydent państwa i kanclerz Rzeszy złożyli mu piśmiennie gratulacje jako temu, który szerzy sławę imienia niemieckiego za granicą. Jednakże turniej nowojorski należy już do zamierzchłej przeszłości wobec fali nowych wydarzeń szachowych. I tak przedewszystkiem skupiła na sobie uwagę świata szachowego olimpjada szachowa, zaaranżowana po raz pierwszy w ramach wielkiej olimpjady w Paryżu. Laurem zwycięstwa miał być ni mniej, ni więcej tylko tytuł amatora-mistrza świata. — W szrankach stanęło 19 narodów, reprezentowa-

głos u niewiasty) są u ludzi zależne od obecności gruczołów płciowych. Cechy te u owadów (obecność większych rożków i świetniejsze ubarwienie u samców) wyemancypowały się od tego wpływu. Najlepszym tego wyrazem jest różny skutek wycięcia gruczołów płciowych (kastracji) u ssaków i owadów. Jeśli się kastruje gasienicę (lub owada przeobrażonego), motyl nie będzie mógł wprawdzie zapłodnić, (o ile jest samcem) ani znieść jajeczek (o ile jest samicą), ale będzie miał mimo tego wszelkie cechy drugorzędne swej płci. Jeśli skastruje się ssaka w młodości, to zajdą znaczne zmiany anatomiczne i fizjologiczne. Skastrowany n. p. mężczyzna staje się t. zw. eunuchem — drugorzędne cechy jego płci się nie rozwijają (brak zarostu), natomiast nabywa cechy drugorzędne płci przeciwnej: piersi mu nabrzmiewają, głos zostaje cienkim itd. Tępota umysłowa kastratów (u ssaków) dowodzi, że gruczoły płciowe wywierają znaczny wpływ na system mózgonerwowy. Doświadczenia Finklera zaś wykazały, że u owadów głowa narzuca swą wolę narządom płciowym.

Doświadczenia dotychczas opisane miały za cel rozwiązanie seksualnych zagadnień. Finkler nie transplantował głów w naiwnem oczekiwaniu: „jeśli się uda, to może coś ciekawego się pokaże", lecz widział zagadnienie i drogę swego ciekawego eksperymentu, wymusił na naturze odpowiedź. Wypróbowawszy już raz swą oryginalną metodę badania, zastosował ją następnie do rozwiązania innych problemów biologicznych, czem się w następnym artykule zajmiemy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nych przez 55 mistrzów-amatorów; z Polski wydelegowano na turniej Daniuszewskiego z Łodzi, Kohna, Pilza i Kleczyńskiego z Warszawy. (Powiedzmy odrazu, że wybór nie był najlepszy, a podobno kierowano się względami natury politycznej). Mistrzostwo świata zdobył nadspodziewanie młody Łotysz, Armand Mattison, a tuż za nim wyszedł na drugiem miejscu Fred Apszinek, także Łotysz, oba nazwiska mało znane w literaturze szachowej. Na dalszych dopiero miejscach znaleźli się J. Colle (Belgja), Dr. M. Euwe (Holandja), A. Czepurnow (Finlandja), dr. A. Vajda (Węgry), J. Pallan (Argentyna), Gobmayr (Hiszpanja) i C. Havasi (Węgry). Olimpjada szachowa znalazła w Paryżu ogólne uznanie i jest pewne, że odtąd stanowić będzie stałą część składową każdej olimpjady.

Następnym turniejem międzynarodowym, nienajgorzej obesłanym, był turniej w Györ, na Węgrzech, dla nas ważniejszy, o tyle, że drugą nagrodę zdobył reprezentant Polski, p. O. Przepiórka z Warszawy, pozostawiając za sobą — i to daleko za sobą — takiego mistrza, jak Maroczy. Pierwsze miejsce zdobył dr. Nagy Geza.

Z turniejów narodowych zasługuje na uwagę turniej północny w Kopenhadze, gdzie Niemcowicz, dawno na arenie szachowej niespotykany, zdobył pierwszą nagrodę, remisując pierwszą partję i wygrywając następnych 9. Następnie turniej holenderski, który przyniósł Euwe'mu tytuł mistrza Holandji i turniej szwajcarski, gdzie zwycięstwo przypadło w udziale młodemu Ottonowi Zimmermannowi z Zurichu.

Z ciekawszych matchów zanotować jeszcze należy walkę Austrji ze Słowaczyzną, przyczem Austrja wygrała w stosunku 9:6, match Francja—Holandja, zakończony zwycięstwem Holandji w stosunku $6^1/_2 : 3^1/_2$ i Holandja—Belgja z rezultatem $5^1/_2 : 4^1/_2$.

U nas światek szachowy drzemie sobie w najlepsze. Klub szachowy krakowski po długiej tułaczce znalazł wreszcie przytułek w lokalu Klubu społecznego. Może wreszcie tu uda się sklecić jakiś turniej.

JĘZYKI OBCE

Esperanto

Chcąc zaznajomić naszych Czytelników z tym najłatwiejszym z języków, tworem rodaka naszego dra L. Zamenhofa, u nas niestety niedość jeszcze rozpowszechnionym, ostatnio zaś poleconym przez Ligę Narodów jako międzynarodowy język radjotelegraficzny, rozpoczynamy obecnie popularny wykład Esperanta, pióra wybitnego znawcy tego języka p. Leo Turno, członka esperanckiego Komitetu Językowego. **Redakcja.**

Kurs języka Esperanto

Wymowa

Alfabet: a, b, c, ĉ (wymawia się jak polskie cz, n. p. ĉapo wymawia się czápo = czapka), d, e, f, g, ĝ (wymawia się jak dż, n. p. ĝirafo = żyrafa), h, ĥ (= polskie ch, n. p. ĥoro = chór), i, j, ĵ (= ż, n. p. ĵurnalo = dziennik), k, l, m, n, o, p, r, s, ŝ (= sz, n. p. ŝanĝi = zmieniać), t, u, ŭ (używa się tylko w połączeniu z a, e lub o, n. p. aŭtomobilo, pneŭmatiko), v (= polskie w, n. p. vomi = womitować), z.

Wymienione litery wymawiają się zawsze tylko na jeden sposób, n. p. g brzmi z a w s z e g, nigdy ż lub dż, podobnie litera c z a w s z e brzmi jak polskie c, nigdy k, s, ć i t. p. Dlatego n. p. nacio (= naród) wymawiać należy natsio (z akcentem na i).

Akcent pada zawsze na przedostatnią zgłoskę: ĉeválo (koń) a nie: ĉévalo lub ĉevaló; episkópo a nie: episkopo; mía (= mój) a nie: miá i nie: mja; socio (społeczeństwo) wymawia się so-tsí-o a nie: socjo.

Dla wprawy należy głośno przeczytać następujące ćwiczenie, pamiętając, że akcentować należy p r z e d o s t a t n i ą zgłoskę.

Ni-aj te-at-roj.

Bo-naj te-at-roj es-tas en ni-a ur-bo. La te-at-roj ne es-tas tre gran-daj, sed la ak-to-roj kaj akto-ri-noj lu-das tre bo-ne. Pre-ci-pe in-te-re-sa es-tas la Ur-ba Te-at-ro, ki-e mi es-ta-das (= bywam) tre of-te. La bi-le-toj ne kos-tas tre mul-te.

Rzeczowniki

Teatro = teatr	teatroj = teatry
urbo = miasto	urboj = miasta
aktoro = aktor	aktoroj = aktorzy
aktorino = aktorka	aktorinoj = aktorki
bileto = bilet	biletoj = bilety

Liczba mnoga zatem kończy się na j.

Przymiotniki

Nia = nasz, -a, -e	niaj = nasi, nasze
bona = dobry, -a, -e	bonaj = dobrzy,-e
granda = wielki, -a, -ie	grandaj = wielcy, -kie
interesa = zajmujący	interesaj = zajmujący, -e
urba = miejski	urbaj = miejscy, -kie

Zatem liczba mnoga i przymiotników kończy się na j.

Estas = jest, są	sed = lecz, ale
en = w	ludas = gra, grają
ne = nie	precipe = zwłaszcza
tre = bardzo	kie = gdzie
mi = ja	
ofte = często	
kostas = kosztuje, ją	
multe = wiele, dużo	

(C. d. n.)

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Sport jako czynnik propagandy państwowej

Ostatnia Olimpjada paryska, jakoteż tyle innych zmagań sportowych na terenie międzynarodowym nasuwają wiele spostrzeżeń na punkcie szerzenia propagandy państwowej za pośrednictwem sportu. Sport i jego idea ucieleśniana w praktycznem życiu narodów nie zna dróg okrężnych, gubiących się w labiryntach różnych racyj stanu. Jego przeznaczeniem i posłannictwem — wogóle jest kojarzenie tych wszystkich, którym dobro idei sportowej leży na sercu. Odzwierciedleniem tego hasła była właśnie ostatnia olimpjada, która zdołała połączyć tyle narodów jednem zainteresowaniem sportowem. Bez długich uprzednich konferencyj, bez targów i całego aparatu środków dyplomatycznych, zjechała młodzież ze wszystkich krańców świata, by we wspólnym wysiłku zaprodukować sprawność i siłę sportową swoich państw. Sport bowiem łagodzi te pierwotne instynkta, które stanowią główną zaporę w ukształtowaniu się dobrych stosunków między narodami, starając się w zamian wydobyć na światło bogactwo pierwiastków piękna i szlachetności, jakie się kryją na dnie serca każdego człowieka. Sport, podobnie jak muzyka, malarstwo itd. jest tą „nową międzynarodówką", która zbliża narody do siebie, każąc im na zielonej murawie traktować się wzajem, jak równy równego, słowem jak przystało na członków wielkiej międzynarodowej solidarności ludzkiej. Kto śledzi przejawy życia sportowego różnych narodów ten wie, jak wybitną rolę propagandystyczną odgrywa czynnik sportowy. Rozumieją to dobrze przedewszystkiem Czesi, którzy nie zaniedbują żadnej sposobności, by zaakcentować swoją żywotność na każdem polu życia społecznego, więc także w dziedzinie sportu, który jest u nich silnie rozwinięty i przyniósł im mnóstwo wawrzynów. Zaś fakt, że na czele klubów praskich stoją ministrowie, świadczy o tem, jaką tamtejszy rząd przykłada wagę do zagadnień sportowych, upatrując w nich doniosły czynnik państwowo-propagandystyczny. Pamiętamy tę niezwykłą interpelację, jaką wniósł w sejmie węgierskim jeden z posłów z powodu klęski drużyny węgierskiej na Olimpjadzie, tę szaloną radość skutkiem zwycięstwa nad Polską i tę czarną rozpacz po przegranej z Egiptem, która się zamieniła nieledwie w żałobę narodową. Węgrzy nie mogli przeboleć porażki narodowej! A cóż mówić dopiero o urugwajskich uroczystościach, które z okazji sukcesu zdobycia mistrzostwa światowego na Olimpjadzie, przybrały formę, kalendarzowo ustalonego święta narodowego i przeszły do historji najpiękniejszych wydarzeń tego egzotycznego kraju. Wiemy również o tem, że Stany Zjednoczone, jako konkurent Anglji dążą za każdą cenę do prymatu także w dziedzinie sportu, co też udaje się nowemu światu bardzo łatwo, o czem uczą nas ostatnie sukcesy amerykanów niemal w każdej dyscyplinie sportowej. Przykładów podobnych, wzorowanych na innych państwach dałoby się mnóstwo naliczyć. Niestety, co na Zachodzie i wszędzie indziej stało się niejako integralną częścią zagadnień ogólno-państwowych, nad któremi bacznie czuwają powołane czynniki, u nas nie przekroczyło granic bierności sfer rządowych. Rząd nasz zaabsorbowany innymi problemami nie zawsze może poświęcić dość czasu sprawom sportowym, winien zatem odnośnym władzom sportowym pójść na rękę w ich dążeniach, a nie hamować pracy na tem polu, jak to ciągle jeszcze niestety bywa. Rząd, względnie opinja publiczna winny zrozumieć wreszcie, że sport przez swoje międzynarodowe cele spełnia doniosłą misję reprezentacyjną państwa polskiego. Skutkiem przyjazdu obcych sportowców do Polski zagranica poznaje się z naszą kulturą, naszymi obyczajami i gościnnością, jak niemniej, wyjazdy polskich sportowców za granicę przyczyniają się do zacieśnienia węzłów przyjaznych z obcokrajowcami. Ale niestety u nas wrażliwość dla sprawy wychowania fizycznego, tak bardzo zaniedbanego i wciąż lekceważonego, jeszcze się nie obudziła. Podczas gdy inne państwa okazują już nie nietylko zainteresowanie, ale prawdziwe przejęcie się opinji publicznej kulturą sportową, ochroną przed degeneracją, u nas myśli się o tem za mało. Gdy jednak ta idea sportowa zdoła opanować całe nasze społeczeństwo, gdy ludzie zżyją się z nią to zrozumieją, jak wielkie znaczenie może mieć udział polskiego sportu w współzawodnictwie międzynarodowem dla pogłębienia i umocnienia naszego stanowiska w opinji europejskiej.

M. Statter.

JIU-JITSU

III.



Fig. 5. Chwyt: Zamierzone opasanie z przodu.
Obrona: Odskok na l krok w bok, szybki chwyt lewą ręką wpół przez brzuch i równocześnie chwyt prawą ręką za lewą rękę przeciwnika, a podstawiwszy się biodrem, pod krzyż przeciwnika, przeważyć go w tył.



Fig. 6. Chwyt: Opasanie z tyłu powierzch rąk z równoczesnem uniesieniem przeciwnika w górę.
Obrona: Silne kopnięcie nogą w tył, uderzając opasającego w goleń.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Rada Gospodarcza

W ministerstwie skarbu odbyło się wczoraj posiedzenie Rady Gospodarczej, na którem omawiana była sytuacja gospodarcza w związku z ruchem cen i eksportem.

Zagajając obrady Prezes Rady Ministrów i Minister skarbu p. Wł. Grabski omówił następstwa kryzysu, który się wywiązał w związku z reformą walutową. Kryzys ten trwa, jakkolwiek w zakresie liczby zatrudnionych robotników zauważyć się daje już pewna poprawa: spadek liczby bezrobotnych rozpoczął się w niektórych województwach wcześniej, w niektórych później — jednakże niema ani jednego województwa, gdzieby nie było polepszenia. Również pewnej poprawie uległa sytuacja zatrudnienia w przemyśle: powoli wzrasta ilość dni pracy przypadająca przeciętnie na jednego robotnika. Poważniej natomiast przedstawiają się te zmiany, które nastąpiły w życiu gospodarczem kraju pod wpływem wzrostu cen. Decydującą przyczyną wzrostu tego jest nieurodzaj, który ogarnął większą część krajów europejskich i nie oszczędził również Polski; następstwem nieurodzaju jest wzrost cen na wszystkich rynkach europejskich a więc i w Polsce; wzrost ten trwa i nie jest jeszcze zakończony. Okolicznością niekorzystną dla nas jest w szczególności fakt, że obok nieurodzaju u nas jest nieurodzaj w sąsiednich Niemczech, dokąd wywożone jest od nas zboże. Dążymy do zatamowania tego wywozu celem obniżenia cen żyta i chleba. Rząd podniósł już 2-krotnie opłaty wywozowe od żyta; równocześnie jednak rynek międzynarodowy podnosi ceny, za któremi wzrost opłat wywozowych nie może nadążyć.

Dalsza walka z wzrostem cen jest rzeczą konieczną, gdyż w razie przeciwnym osłabnie zdolność nabywcza konsumentów, następstwem tego będzie zaostrzenie kryzysu przemysłowego, osłabnie również zdolność eksportowa będąca podstawą stabilizacji waluty.

W walce tej, zmierzającej do wyprowadzenia państwa na rynki międzynarodowe rząd przedsiębrał i przedsiębierze wszelkie środki, któreby tylko nie zachwiały kursem złotego i równowagą budżetową; punkt ciężkości jednak leży w usiłowaniach sanacyjnych samego społeczeństwa, które mając do dyspozycji zdrowy pieniądz posiada zadanie niezmiernie ułatwione.

W dyskusji zabrał głos poseł Wierzbicki, który stwierdził, że objawem w życiu polskiem najbardziej pocieszającem jest nasza gospodarka skarbowa: nadwyżka wpływów nad wydatkami, zapas kasowy oraz ogledna polityka walutowa i kredytowa Banku Polskiego, dają gwarancję dłuższego spokoju w dziedzinie finansów państwa. Dzięki temu mamy o czem przetrwać przesilenie, po sanacji skarbowej przeprowadzić sanację gospodarczą.

Nasz wielki przemysł zabrał się do tej sanacji energicznie, redukując liczbę sił zbędnych tak przy maszynach, jak i w administracji i zwiększając dyscyplinę pracy. Dotyczy to przedewszystkiem przemysłu naftowego włókienniczego, hutniczego, górniczego, garbarskiego itd.

Dla wyjścia z przeżywanego kryzysu uważa poseł Wierzbicki za rzecz najważniejszą: Zdobycie kapitałów obcych dla przeprowadzenia reorganizacji poszczególnych gałęzi przemysłu i unormowanie pracy przynajmniej takie jak we Francji i Belgji.

Prezes Banku Polskiego p. Stanisław Karpiński omówił sytuację kredytową i walutową: suma znaków pieniężnych od początku roku wzrosła przeszło pięciokrotnie (ze 102 milj. do 550 milj. zł.); suma weksli zdyskontowanych i znajdujących się w portfelu Banku Polskiego wzrosła w tym samym okresie przeszło 14-krotnie; niewiele więc brakuje do całkowitego nasycenia życia gospodarczego kredytem krótkoterminowym; równocześnie wzrósł zapas walut obcych, a więc niema najmniejszych powodów do jakiegokolwiek pesymizmu w ocenie sytuacji na rynku pieniężnym.

KRONIKA KRAJOWA

PODATEK MAJĄTKOWY. Izba Skarbowa przypomina, że termin zapłaty pierwszej połowy drugiej raty podatku majątkowego upływa z dniem 10 bm. Wysokość pierwszej połowy drugiej raty wynosi prawomocnie ustaloną kwotę pierwszej raty. W razie nieuiszczenia w powyższym terminie zaległa należność zostanie ściągniętą w drodze przymusowej wraz z ustawowemi karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

ZOBOWIĄZANIA PRYWATNO-PRAWNE. W dniu 1 października r. b. odbyło się w gmachu senatu pod przewodnictwem p. marszałka Trąmpczyńskiego zebranie przedstawicieli różnych klubów poselskich b. zaboru pruskiego, na którem omawiano projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Projektowane jest podwyższenie w b. zaborze pruskim hipotek miejskich i wiejskich do wysokości maksymalnej waloryzacji w innych zaborach. Dalej, projekt ustawy dotyczy zmiany waloryzacji wkładów bankowych, w postaci nadania właścicielom wkładów praw cichych wspólników banków. Przewidywane jest także zwaloryzowanie zobowiązań, spłaconych z zastrzeżeniem lub pod groźą procesu. Wniesienie ustawy do sejmu nastąpi zapewne w początku sesji sejmowej, tj. w październiku br.

PROJEKT ZNIŻKI OPŁAT KONSULARNYCH. Ministerstwo spraw zagranicznych opracowuje obecnie plan obniżenia opłat konsularnych. Zaznacza się tendencja zredukowania opłat, w których zainteresowane są najszersze sfery ludności, a więc robotnicy i wychodźcy. Zniżka ma dotyczyć paszportów, wiz, aktów legalizacyjnych, co posiada specjalne znaczenie dla naszego wychodźtwa zagranicami kraju Sprawa będzie przedmiotem obrad Rady Min.

PRZEDŁUŻENIE PRACY W CUKROWNIACH. Rada ministrów, na posiedzeniu w d. 1 bm., uchwaliła rozporządzenie w sprawie przedłużenia dnia pracy w niektórych cukrowniach.

Mianowicie w cukrowniach, które z powodu braku wykwalifikowanych robotników lub braku niezbędnych mieszkań nie będą mogły wprowadzić w r. 1924—25 trzeciej zmiany robotników, minister pracy i opieki społecznej może zezwolić na przedłużenie czasu pracy ponad 8 godzin, najwyżej jednak do 12 godzin na dobę.

Przy określaniu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbawych stosuje się art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Należy zaznaczyć, że w ostatnich latach rada ministrów wydawała corocznie rozporządzenie, zezwalające na utrzymanie pracy w dwu zmianach, po 12 godzin na dobę, tych kategorji pracowników, których trzeciej zmiany nie można było utworzyć.

Ustawa obecna ma na celu umożliwienie produkcji cukrowniom, nie będącym w możności wprowadzić 8-godzinnej pracy w trzech zmianach, z drugiej zaś strony przy uzależnieniu przedłużenia czasu pracy od decyzji ministra pracy i opieki społecznej w przypadkach, istotnie zasługujących na uwzględnienie, przyczyni się do urzeczywistnienia w cukrowniach 8-godzinnego dnia pracy.

POZCIĄGNIĘCIE ZABEZPIECZENIA NA WYPADEK BEZROBOCIA zarządził z dniem 1 października Minister Pracy na teren Województwa Śląskiego.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W POZNANIU. Koszta utrzymania w Poznaniu w miesiącu wrześniu wzrosły w stosunku do sierpnia o 8.96 procent.

MONOPOL SPIRYTUSOWY. Zgodnie z art. 97 ustawy o monopolu spirytusowym, Dyrekcja tego monopolu przystąpi w najbliższym czasie do zakupu poważnych ilości spirytusu z kampanji roku 1923 i 24. Minister skarbu podpisał już rozporządzenie wykonawcze, dotyczące ceny, jaką Dyrekcja Monopolu płacić będzie za nabywanie spirytusu. Cena ta, wyliczona zgodnie z art. 10 II. ustawy wynosi za 1 litr 100° spirytusu dla gorzelni rolniczych 45 zł., za spirytus przemysłowy płacona będzie ta sama cena z zastosowaniem potrąceń, wskazanych z art. II ustawy. Premja ratyfikacyjna ustalona została na 8 zł. 30 gr. z oczyszczenie litra 100° spirytusu.

Dyrekcja Monopolu spirytusowego wezwie posiadaczy spirytusu do odstawy w najbliższym czasie, zapłatę zaś za ten spirytus uskuteczni najpóźniej w ciągu jednego miesiąca po odstawie.

Statystyka zapasów spirytusu w kraju na dzień 1 września rb. wykazała przeszło 42 milj. litrów. Jest to ilość bardzo znaczna, przekraczająca więcej, niż półroczne zapotrzebowanie wewnętrzne. Dlatego rozważana jest obecnie sprawa, jaką ilość tych zapasów należy zwolnić na eksport. Wobec rozpoczynającej się obecnie kampanji zapasy spirytusu zwiększą się oczywiście jeszcze bardziej.

Spekulacja, jaka ujawniła się na spirytus w ostatnich tygodniach w niebywałej zwyżce cen, a opierająca się na przypuszczeniu, iż zapasy spirytusu w kraju są niewiaczne, jest zupełnie nieuzasadniona, gdyż M-stwo Skarbu nie zamierza podnosić ani ceny, ani akcyzy od spirytusu.

ZAMÓWIENIA RZĄDOWE DLA FABRYKI WAGONÓW W KRÓLEWSKIEJ HUCIE. Fabryka wagonów przy zakładach Królewskiej Huty, która miała zostać zamknęta z powodu braku zamówień, otrzymała od zarządu kolei 100 wagonów miesięcznie do naprawy. Z tego powodu wstrzymano dalsze wypowiadanie pracy w tej fabryce.

(r) **PROJEKTOWANY SYNDYKAT NAFTOWY** nie doszedł do skutku wobec odmowy przystąpienia doń ze strony państwowych przedsiębiorstw naftowych, które jako najpoważniejszy producent na rynku naftowym mają głos decydujący przy regulacji cen.

REGULAMIN DLA PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO w sprawie administrowania funduszem, przeznaczonym na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych ogłoszony został Nr. 224 „Monitora Polskiego" z dnia 30 września.

(r) **DRUKARNIA POLSKA T. A. W POZNANIU** uchwaliła przewalutować akcje 1000 markowe na 100 złotych wartości nominalnej.

KRONIKA ZAGRANICZNA

OBLIGACJE NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU. Rentenbank zadysponuje 2 i pół miljona marek na cele założenia banku dla finansowania obligacyj niemieckiego przemysłu. Tem samem będzie rozporządzał ten bank jedną czwartą kapitału zakładowego, który wynosić ma 10 miljonów. Spłata obligacyj nastąpić ma w okresie 3 lat, przyczem będą one oprocentowane w wysokości 5 prc.

Bank został założony 30 września. Akces do niego zgłosiło Berliner Stempelvereinigung.

FINANSE WĘGIER. Prowizoryczne zamknięcie za sierpień wykazuje, iż dochody są wyższe o 6 miljonów koron złotych, w porównaniu z preliminarzem. Ponieważ wydatki nie przekraczają norm preliminowanych, tak więc i deficyt sierpniowy obracać się będzie w ramach, zakreślonych przez plan sanacyjny.

Krakowska giełda zbożowa

Kraków, 3 października. Pszenica dworska (74—76) 28—29, targowa (72—74) 27.00—27.50, jęczmień browarniany 24—26, na krupy 21—22, proso 27—28, tatarka 23.50—24.50, fasola biała długa 41—43, łubin niebieski 11—12, makuchy lniane 24.00—24.50, rzepakowe 15—16, rzepak 34.00—35.50, ziemniaki jadalne 5.00—5.75, gorzelniane 4.30—4.50, mąka pszenna 60 prc. okr. krak. 46—47, — 50 prc. okr. krak. 48—50, — amerykańska patent. 55—56, — węgierska 54—55, mąka żytnia 65 prc. okr. krak. 35—36, 60 prc. okr. krak. 36.50—37.50, — 65 prc. okr. poznańska 37—38.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 3 października. Bank Hipoteczny 0.62, Bank Przemysłowy 0.45, Browary 7.30, Chodorów 5.57, Chybi 7.60, Cegielski 0.73, Ćmielów 0.60, Nitrat 0.58, Ojkos 2.53, Parowozy 0.35, Pezet 0.21, Pocisk 2.40, Rakszawa 2.45, Siersza Górnicza 4.35, Sole potasowe 4.00, Zieleniewski 9.75.

Giełda poznańska

Poznań, 3 października. — Poznański Bank Ziemian 3.30, Bydg. Fabryka Mydeł 1.50, Cegielski 0.65, Dębienko 0.70, Goplana 3.80—3.70, C. Hartwig 0.70, Dr. Roman May 30.50—30.00, Pap. Bydgoszcz 0.45, Pendowski 0.40, Płótno 0.40, Pneumatyk 0.25, Poznańska Sp. Drzewna 1.00, Starogad. Fabryka Mebli 0.70, Unja 7.90.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 3 października. W tys. kor. Mraźnica 28, Tepege 50, Apollo 500, Karpaty 132.3, Fanto 190, Galicja 11.85, Schodnica 200, Lumen 7.5, Bank Hipoteczny 9, Nafta 190, Kol. Lwów-Czerniowce 118, Bank Małopolski 4.20, Browary Lwowskie 106, Goleszów 620.

Złoty w dniu 3 października 1924

Gdańsk złoty 108.18—108.72, przekaz na Warszawę 107.61—108.14, **Londyn** przekaz na Warszawę 23.20, **Nowy Jork** przekaz na Warszawę 19.25, **Paryż** przekaz na Warszawę 368, **Zurych** przekaz na Warszawę 101, **Bukareszt** przekaz na Warszawę 37.25, **Czerniowce** przekaz na Warszawę 37.50, **Wiedeń** przekaz na Warszawę 13600—13700, **Praga** złoty 652—658, przekaz na Warszawę 653—659.

Rozwój kursów na giełdzie krakowskiej w bież. tygodniu

Kraków, od 29 września do 3 października

AKCJE	Transakcje w złotych	
	29/IX	3/X
Bank Przemysłowy . . .	0·44 - 0·46	0·46—0·44
Zieleniewski	10·25—10·30	10·10—9·85
Cegielski, Poznań	0·70—0·72	0·69—0·67
„Trzebinia“	0·76—0·80	0·82—0·77
„Pocisk“	2·20	2·40
Górka	16·75—17·00	17·00—16·75
Siersza	4·50—4·60	4·30—4·25
Tepege	3·55	3·35
„Krakus“	0·92	0·95
Chodorów	5·40—5·60	5·60—5·25
Chybie	7·00—7·40	7·40—6·80
A. Piasecki	1·30	1·35

Zainteresowanie giełdą dość słabe już poprzednio, osłabło jeszcze więcej w ubiegłym tygodniu giełdowym. Poza spekulacją zawodową i bankami mało kto interesuje się cedułą giełdową. Kursa ulegają obniżeniu z każdym dniem, a ceduła kurczy się coraz bardziej, wykazując coraz mniej papierów. Stagnacja w przemyśle, wzrost bezrobotnych, wzmagająca się drożyzna środków spożywczych trwają dalej i wzmagają się z każdym dniem. To też przy braku gotówki nawet największe instytucje finansowe otrzymują znikomą ilość zleceń. Nawet arbitraż, tak ożywiony do niedawna, wobec nieznacznej różnicy kursów w Warszawie, Wiedniu i Lwowie nie opłaca się dzisiaj, a kursa ultimowe kalkuluje się na podstawie 4% stopy procentowej, liczącej za przeciąg 2 lub 3 miesięcy. Jeżeli się doda, że i inne giełdy zagraniczne trapi tendencja zniżkowa, to spodziewać się należy dalszej redukcji kursów, tembardziej, że wielki kapitał nie kupuje efektów, a drobny, który prawie wszystko stracił, temwięcej stroni od giełdy.

Na rynku pieniężnym obroty nadal skromne przy obfitej podaży. Jedynie Zurych poszukiwany przy tendencji zwyżkowej osiągnął kurs parytetowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4 października. **Bank Handlowy 7—6.90. Bank dla Handlu i Przemysłu 1.10—1.15. Bank Zachodni 2.—. Bank Kredytowy 0.35—0.39. Polski Bank Handlowy 2.85. Powszechny Bank Kredytowy 0.30. Sole potasowe 4.05. Chodorów 5.50—5.75. Warszawski Cukier 4.15—4.45—4.50. Warszawskie Tow. Kopalń Węgla 4.45—4.30. Cegielski 0.66—0.65. Modrzejów 6—5.90. Ostrowieckie 8.05—7.90. Pocisk 2.40. Starachowice 2.80. Ursus 2.35. Zieleniewski 10.25. Zawiercie 33.50 – 34.50. Żyrardów II. 19.55—18.65. Ćmielów 0.68. Haberbusch 5.75. Nobel 1.60. Spirytus 2.55.**

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 4 października.
Waluty: Dolary 5.18½.
Dewizy: Londyn 23.20-23.15. Paryż 27.45. Wiedeń 7.32½. Praga 15.55. Włochy 22.75. Belgja 25.10. Szwajcarja 99.50—99.40. Holandja 202 i pół do 200 i pół.
Miljonówka 0.62—0.61. Bony złote 0.86—0.88. Pożyczka złota 5.60. Pożyczka dolarowa 3.25—3.30.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 4 października. Otwacie giełdy. — Warszawa 101. Nowy Jork 5·29½. Londyn 23·37. Paryż 27·60. Wiedeń 73·75. Praga 15·60. Włochy 22·95. Belgja 25·25. Budapeszt 68. Helsingsfors 13·20. Sofja 3·80. Holandja 202⅜. Christjanja 74·50. Kopenhaga 90·50. Stokholm 139. Berlin 1·24½. Belgrad 7·20.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

DODATKOWA SUBSKRYPCJA.

„Akfal“ Zakłady Chemiczne S. A. w Krakowie ogłaszają dodatkową subskrypcję na IV emisję. Na 1 starą 1 nowa akcja po 50 groszy. Miejsce subskrypcji: Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie. Termin subskrypcji: **15 października.**

OSTATNIE TELEGRAMY

Stany Zjednoczone nie przystąpią do Ligi Narodów?

Zastrzeżenia demokratów amerykańskich

Waszyngton. (PAT). „United Press“. Koła rządowe i parlamentarne sądzą, że ostatnie wypadki w Genewie czynią bardziej niż kiedykolwiek nieprawdopodobnem **przystąpienie Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów.** Nawet **demokraci w swej większości są zdania, że nie można dopuścić, aby Liga narodów miała wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych.** Mimo to rząd amerykański jest gotów wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej, jednak pod warunkiem, aby się ona odbyła niezależnie od Ligi narodów. Stanowisku temu dali kilkakrotnie wyraz Coolidge i Hughes w swych przemówieniach.

Briand za wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów

Paryż. (PAT.). „Petit Journal“ donosi że Briand w wywiadzie wyraził się, że ufa w powodzenie przyszłych prac Ligi narodów. Briand jest zdania, że Niemcy powinny wejść do Ligi. Briand spodziewa się najusilniej, że Stany Zjednoczone przystąpią pewngo dnia do Ligi narodów. Jest równocześnie przekonany, o możliwości stworzenia w Genewie instytucji światowej, któraby regulowała życie ekonomiczne i przemysłowe.

NIEMCY TRWAJĄ PRZY SWOICH WARUNKACH.

Paryż, (tel. wł.). „Matin“ podaje, że Kessler w wywiadzie z korespondentem tego dziennika zapewnił o pragnieniu Rzeszy domagania się dopuszczenia do Ligi Narodów i stwierdził, że **Rzesza prośbę tę złoży, skoro tylko otrzyma wysuwane przez się gwarancje, mianowicie równouprawnienia mandatu nad koloniami** oraz jeżeli będą uwzględnione zastrzeżenia, dotyczące współpracy w sankcjach Ligi narodów przeciwko niektórym państwom napadającym.

B. KANCLERZ WIRTH O STOSUNKACH Z FRANCJĄ.

Londyn, (tel. wł.). W wywiadzie z przedstawicielem „Evening Standard“ były kanclerz Wirth oświadczył, że **pomyślnie rozwijająca się Anglja, może mieć u swego boku pomyślnie rozwijające się Niemcy, a nawet, że pomyślność obu państw jest obustronnie uzależniona.** Omawiając następnie stosunki z innemi narodami europejskimi, Wirth kładł nacisk na to, że stosunki się poprawiły i zapewnił, że on i jego przyjaciele uczynią w Reichstagu wszystko, co będzie od nich zależało, celem utrzymania atmosfery zaufania i wzmocnienia przyjaznych stosunków **między Francją a Niemcami**

Liberali poprą nadal rząd MacDonalda

W zamian za poparcie żądają represji przeciw komunistom

Londyn (Tel. wł.). Liberali na posiedzeniu nocnym uchwalili **nie popierać konserwatywnego wniosku o votum nieufności dla rządu** ze względu na to, że ich organizacje prowincjonalne nie są na tyle udoskonalone, aby mogły z powodzeniem przeprowadzić kampanję wyborczą. Dlatego postanowiono głosować przeciwko gabinetowi, jedynie w tym wypadku, jeżli uchyli się on **od przyjęcia zobowiązania, że przeprowadzi w sprawie zawieszonego tygodnika komunistycznego ponowne śledztwo.**

Otwarcie Teatru Narodowego w Warszawie

Warszawa, (tel. wł.). Wczoraj o g. 8 wieczór odbyło się **uroczyste otwarcie teatru narodowego.** Na uroczystość przybył prezydent Rzeczypospolitej powitany przez orkiestrę opery pod batutą dyr. Młynarskiego, hymnem narodowym, dalej przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego, rady miejskiej, przedstawiciele literatury, nauki, wojskowości i liczna publiczność.

Otwarcie monopolu spirytusowego

Warszawa, (tel. wł.). Dzisiaj, o godz. 12 w poł. odbyło się uroczyste **otwarcie państwowego monopolu spirytusowego.** Z ramienia rządu obecny był na uroczystości otwarcia premjer Grabski, który wygłosił przemówienie, w którem podniósł wagę i doniosłość dobrze funkcjonującego monopolu spirytusowego.

Mianowania nowego wojewody poleskiego

Warszawa, (tel. wł.). Premjer Grabski porozumiał się z przywódcami stronnictw parlamentarnych i uzyskał ich zgodę na nominację **pułk. Młodzianowskiego, wojewodą poleskim.** Dekret nominacyjny zostanie podpisany dzisiaj popołudniu, a ogłoszony w poniedziałek.

„Temps“ o stanowisku Skrzyńskiego

Paryż. (PAT.). „Temps“ pisze, że jest rzeczą godną zastanowienia, iż pierwszemi państwami, które wraz z Francją podpisały protokół genewski, są: Polska, Czechosłowacja i Jugosławja. Artykuł przypomina poważny udział Benesza w opracowaniu protokołu oraz fakt, że **minister Skrzyński był zdecydowanym zwolennikiem obowiązkowego arbitrażu,** pod warunkiem przyjęcia za podstawę zasady nienaruszalności traktatów, na których opiera się nowy porządek w Europie.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

Podróż z przygodami lotników polskich z Francji

Z Warszawy donoszą: Znajdująca się w drodze do Warszawy część aeroplanów pilotowanych przez oficerów polskich wylądowała w okolicy Werony. Pierwszy aparat por. Piątkowskiego zamiast opuścić się na lotnisko, wylądował na dawnym placu broni, na skutek nierówności terenu, **aparat został uszkodzony, zaś obaj znajdujący się w nim oficerzy zostali poszwankowani.** Drugi aparat, który się obniżył celem wylądowania, widząc grupę ludzi, zmierzającą w stronę uszkodzonego aparatu usiłował wznieść się na nowo, jednakże **motor nie zapalił, aparat zaś przeleciawszy o kilkanaście metrów ponad głowami zbierającej się publiczności, opuścił się na przedmieście Tombetta, również uszkodzony.** Lotnicy wyszli bez szwanku. Cztery inne aparaty w tej liczbie aparat z pułkownikiem Śrenickim, dostrzegły sygnały świetlne, pochodzące z Besco Mantico i wylądowały bez wypadku .

—o—

WIECZORNICE MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ odbywać się będą w tym roku w sali Saskiej przy ul. św. Jana l. 2, w dniach 18 i 25 bm.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś w sobotę „Żółty kaftan“, który zdobył rekord powodzenia. Jutro w niedzielę popołudniu „Dzidzi“, wieczorem „Żółty kaftan“. W poniedziałek wznowienie „Madame Pompadour“ z Czernekówną, Kozłowską, Sempolińskim, Cybulskim i Dudzińskim.

DROŻYZNA W NIEMCZECH. Wskaźnik drożyźniany w Niemczech za pierwszą dekadę września znów się podwyższył i wynosił dla artykułów żywnościowych 115, dla skór i towarów włókienniczych 144, dla węgla i metali 133.6, dla materjałów budowlanych 146. U nas za sierpień wskaźnik był dleko niższy: dla skór 96.7, dla metali i węgla 119, dla materjałów budowlanych 72.6, jedynie żywność pochodzenia roślinnego miała wskaźnik 117.8 a pochodzenia zwierzęcego 150.4, lecz towary kolonjalne i cukier 107.7.

!! Najtańsze źródło zakupna !!

HANDEL
TOWARÓW KOLONJALNYCH i DELIKATESÓW

FRANCISZEK PAWŁOWSKI

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 27.

Poleca wódki, likiery, koniaki, wina, owoce, kawy, herbaty, kakao oryg. holend., czekolady, cukry i t. d. Codziennie świeże masło deserowe.

„ASTORIA"

Najlepsze złote pióra wieczne 14-karatowe z końcem platynowym

Generalne zastępstwo i składy komisowe na Polskę
Fabryczny skład papieru 1128
Kilbert i Eisenstein, Kraków, św. Marka 23.

Pierwsza Krajowa Fabryka

wyrobów cementowych

Franciszka Żulianiego
Kraków, ulica Długa L. 70.

poleca wyroby ze sztucznego marmuru na stopnie i wanny oraz wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres robót betonowych i cementowych.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
EAU DE COLOGNE

№ 4711

DOM HANDLOWY
W. LICHTENSTEIN

Hurtowny skład artykułów galanteryjnych, gumowych, kosmetycznych, opatrunków — galanterja apteczna

KRAKÓW, UL. KARMELICKA 10

Dywany i ceraty

linoleum, chodniki, portjery, firanki oraz plusze meblowe i wszelkie przybory tapicerskie poleca najtaniej znana solidna firma
RUBINSTEIN i FISCHMAN
Krakow, ulica Bracka L. 4. 1457

Kto jeszcze nie czytał Nowości ilustrowanych?

zawierają niebywale ciekawe zdjęcia z ostatniej chwili z Polski i całego świata, znakomity dział powieściowy, mody, korespondencje z zagranicy, humorystyczne artykuły **najcelniejszych piór**, najnowsze aktualne wydarzenia itd.

Wszędzie do nabycia. Cena numeru 75 gr.

Szybka pomoc gdy wszystko zawiedzie!

Zwróćcie się z zaufaniem, skoro tylko zauważycie nieczystość skóry, wypadanie włosów, zmarszczki i inne niedostatki wprost do

Laboratorjum „Vamos", Kraków, ul. Kremerowska 12.

Dyskrecja zapewniona.

Poszukujemy zaufanych 1023

kobiet do roznoszenia gazet

za stałą pensją i prowizją.

Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wieczornego" ulica Batorego 10.

BAZAR KONKURENCYJNY

LAZAR FREIWALD
Kraków, Florjańska 44 I. p.
tuż przy Bramie Florjańskiej
TELEFON 533

Poleca: Wełny, sukna, płótna, dymki, wsypy, batysty, markizety, barchany i flanele. Kapy, kołdry, koce, chustki, pledy i firanki. Welury, plusze, welwety i jedwabie w wielkim wyborze. 1465

Ceny konkurencyjne. Dla Kółek odlicza się rabat.

SINGER MASZYNY DO SZYCIA

są najtańsze — bo najlepsze. Dlatego na całym świecie, poczynając od domu robotnika, aż do królewskiego, od pojedynczego rzemieślnika do najwykwintniejszego modniarstwa artystycznego i wielkich fabryk odzieży, bielizny, obuwia, umundurowania armji i wytwórni gigantskich okrętów powietrznych używają tylko
1110 **SINGERA MASZYN DO SZYCIA.**
Dogodne warunki kupna. Szybka naprawa maszyn. NAUKA MODNYCH HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH. Do każdej maszyny przystosowany motorek elektrycz. Magazyn zaopatrzony w części składowe, igły, oliwę, nici, jedwab itp.

Spółka Akc. Singer Sewing Machine Company
Kraków, Długa 5 i Sławkowska 13

„BAZAR POLSKI"

S. A. w Krakowie (obok Głównej Poczty).

Nowootwarty DZIAŁ LEKARSKO-NAUKOWY: Wszelkie artykuły sanitarne, gumowe, opatrunkowe, aparaty elektro-medyczne, instrumenty chirurgiczne itp.
Nowootwarty DZIAŁ KWIATÓW SZTUCZNYCH: Kwiaty sztuczne i różne ozdoby.
Nowootwarty DZIAŁ MODNIARSKI: Kapelusze damskie w różnych kolorach i fasonach, oraz w różnych cenach.
Nowootwarty DZIAŁ MASZYNOWY: Maszyny prawdziwe Singera do szycia.
DZIAŁ BŁAWATNY. Płótna, perkaliki, oxfordy, markizety, crepe de chine, aksamity, flanele, barchany i t. p.
DZIAŁ WEŁNIANY. Kamgarny, welury, szewioty, struksy, twille, meltony, bostony, alpaki i t. p.
DZIAŁ GALANTERYJNY. Nici, przędza fastryga, wstążki, hafty, motywy, fartuszki, ubranka, sukienki, sweatry, szale, bielizna, krawaty, kołnierze, spinki, skarpetki, pończochy i t. p.
DZIAŁ KONFEKCYJNY. Ubrania męskie, spodnie, koszule i kalesony robotnicze itp.
DZIAŁ OBUWIOWY. Obuwie męskie, damskie i dziecinne.
DZIAŁ KOLONIALNO-SPOŻYWCZY. Kawa, herbata, cukier, mąka, grysik, słonina, smalec, wódki i t. p.
DZIAŁ DOMOWO-GOSPODARCZY. Naczynia emaljowane, garnki kamienne, przybory kuchenne i t. p.
DZIAŁ PAPIEROWY. Przybory piśmienne i zeszyty szkolne, papier, atramenty, farby szkolne i t. p.
DZIAŁ KWIECIARSKI. Laury, kwiaty wazonowe, kwiaty cięte, bukiety, wieńce i t. p.
DZIAŁ MEBLOWY. Meble wykwintne i skromne, łóżka żelazne, umywalnie żelazne i t. p.
DZIAŁ KOSZYKOWY. Meble koszykowe, żardynierki, koszyki i t. p.
DZIAŁ AUTOMOBILOWY. Części zapasowe do automobilów ciężarowych. Graf et Stitta.
Ceny bezkonkurencyjne. — Linje kolei elektrycznej 3-5-6 prowadzą przed sam budynek „Bazaru". — Na zamówienia telefoniczne dostawa natychmiastowa do domu zamawiającego. — Zamówienia z prowincji zostają odwrotnie wykonane. — Telefon Nr. 305.

Powodzenie „Bazaru" polega na taniości i dobroci towarów.

LUSTRA meblowe galanteryjne, **SZKŁA** szlifowane, poleca tanio wytwórnia luster: **Bracia Kalmus**, Kraków, ulica Starowiślna 69. Tel. 2152.

Żądajcie wszędzie Kurjera Wieczornego

Konfekcja damska i dziecięca

pod firmą:
Lotti Koral, Kraków, ul. Grodzka 9,

poleca na sezon obecny: płaszcze dziewczęce i chłopięce, sweatry, czapki, szale, kamasze, wyroby pończoszkowe, oraz suknie damskie. Wykonanie pierwszorzędne. Zamówienia w 24 godzinach. 1068

ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Sp. Akc. „TRZEBINIA"

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, Odlewnia żelaza i metali w Krakowie

odbędzie się we wtorek dnia 7 października o godz. 4 popoł. w sali obrad Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie

z następującym porządkiem:

1) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie Dyrekcji
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej 1078
4) Przedłożenie bilansu za rok administracyjny 1923/24
5) Wniosek na podział zysków
6) Wniosek na przewartościowanie przedsiębiorstwa i przepisanie akcji
7) Wniosek na podwyżkę kapitału
8) Wybór komisji rewizyjnej
9) Ustalenie wynagrodzenia dla Członków Rady Zawiadowczej i Komisji Rewizyjnej na bieżący rok administracyjny
10) Wnioski i interpelacje.

Kraków, dnia 20 września 1924.

Za Radę Zawiadowczą
MYCIELSKI mp.

Po myśli par. 20 i 21 Statutu, uprasza się P. T. Akcjonarjuszy, którzy w obradach Walnego Zgromadzenia udział wziąć zamierzają, by najdalej do 30 bm. złożyli swe akcje bez arkuszy kuponowych w biurze Dyrekcji Spółki, Kraków, Dunajewskiego 4, w godzinach urzędowych, gdzie na złożone sztuki otrzymają potwierdzenie, służące równocześnie jako legitymacja dla Walnego Zgromadzenia po myśli tegoż statutu.

Najkorzystniejsze źródła zakupu w Krakowie:

OJA PARFUMERIE — PARIS
Józef Lax i Syn, Kraków, Zwierzyniecka 6.

FORTEPIANY PIANINA, FISHARMONJE SKŁAD **HELENA SMOLARSKA**
KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 9. — Telefon 4365.
SPRZEDAŻ NA RATY DO 8 MIESIĘCY, WYBÓR OLBRZYMI.

ZAKŁAD
TECH. DENTYSTYCZNY
K. Tombińskiego
ULICA WIŚLNA 4, II. p.

Artykuły gospodarcze

„ŻELAZO"
Florjańska 34
poleca narzędzia rzemieślnicze, naczynia i maszyny kuchenne.

Tomasz Mężyk, Handel materjałów, Skład farb, lakierów, pokostu, nafty, benzyny, oleji maszynowych i t.p. Kraków, Pl. Szczepański L. 8.

SKŁAD FABRYCZNY
pasty do obuwia i podłóg
„DOBROLIN"
M. SIEROTWINSKA
Kraków, ulica Sienne l. 12.

ŚWIDRY SPIRALNE i NARZĘDZIA,
USZCZELNIENIA i ARMATURY WODNE
poleca
H. SPIRA Kraków, Zwierzyniecka 23, Tel. 43—94.

Szczotki do zamszu, wszelkie towary szczotkarskie, pędzle, artykuły domowo-gospodarcze, lakiery angielskie, poleca najtaniej M. J. Berger, Kraków, Plac Szczepański l. 9.

Biżuterja

Brylanty, perły, złoto i biżuterję
kupuje i sprzedaje firma
FEIGENBAUM i FUTTERWEIT
Kraków, ulica Grodzka l. 29.

Biżuterję, złoto i srebro
najtaniej zakupić można
J. KORNBLUM
Kraków, ulica Grodzka 32.

SPÓŁKA ZŁOTNICZA
W KRAKOWIE, UL. RAJSKA 4.
Kupuje używane sztuczne zęby, płaci pełną wartość. Przyjmuje na zamówienia pierścionki ślubne począwszy od 10 zł. para, pierścionki zaręczynowe od 15 zł. Wykonanie pierwszorzędne.

Delikatesy

Konserwy rybne
fabr. Mix et. Lück, konserwy owocowe i jarzynowe fabr. Dagema, margaryna fabr. „Ameda", herbata i kakao holend. „Danex", poleca reprezentant K. Wróblewski, Kraków, ulica Sobieskiego L. 1. Telefon 1145.

Dywany

Najtańsze źródła zakupu dywanów perskich tylko we firmie Lewkowicz i Juran, Grodzka 39.

Wełnę kilimową. oraz kilimy sprzedaje najtaniej firma
Król i Doleżal
Kraków, Jagiellońska L. 9.
— Ulgi w płaceniu. —

Kilimy gotowe
i na zamówienia, także na raty, poleca: Wytwórnia kilimów „Ostoja", Kraków, Siemiradzkiego 11.

Futra

Futra we wielkim wyborze, oraz pracownia kuśnierska M. Mond, Kraków, Rynek gł. 11.

Futer największy wybór w doborowym gatunku po niskich cenach poleca firma:
Antoniego Trąbki Syn
Kraków, ulica Szewska L. 12.
Tel. 3464. Tel: 3464.

Pracownia i Skład futer Tadeusza Sierpińskiego, Kraków, Florjańska 32.

Skład futer i Pracownia kuśnierska H. Fink, Rynek 12, w podwórzu. Poleca po cenach konkurencyjnych futra, szale, lisy i t. p.

Zakład i pracownia kuśnierska Paweł Halpern, Grodzka 42, w podwórzu, poleca po najtańszych cenach płaszcze sealskinowe, raglany futrzane, lisy i szale.

Zakład kuśnierski Stanisława Ziembińskiego, ul. Kopernika l. 6, wykonuje po zniżonych cenach wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, na czas i bardzo starannie.

FUTRA po przystępnych cenach poleca:
M. ROTBLUM
Kraków, Florjańska 8.

FUTRA na sezon zimowy poleca
G. RIESER
ulica Mikołajska 4. Mały Rynek.

Pierwszorzędny magazyn futer
A. JACHIMSKI
Kraków, Grodzka 14-16
Dla P. T. Urzędników państwowych na raty.

Galanterja

KOSZULE JEDWABNE
w wielkim wyborze poleca magazyn nowości dla panów
BRACI LANDWIRTH
Kraków, ulica Grodzka 46.

Skład bielizny i płócien pod firmą F. Bałabuszyński, Kraków, Szewska 10.

Bieliznę męską i damską
w wielkim wyborze poleca firma
M. Pietroń i Synowie
Kraków, Karmelicka L. 12.

Fabryka bielizny i trykotarzy S. A. Kraków-Podgórze, ul. Dąbrowskiego l. 15, Tel. 4419. Poleca swe znane z dobroci wyroby.

BIELIZNĘ MĘSKĄ
białą i kolorową poleca
ROMAN SZCZERBA
KRAKÓW, UL. FLORJAŃRKA 40
∴ obok Hotelu Polskiego. ∴

MAGAZYN NOWOŚCI
N. WESTREICH
ulica Lubicz L. 3.
Poleca kapelusze, bieliznę, pończochy, skarpetki, krawaty, Pijamy i przybory podróżne i toaletowe.

Bieliznę damską, męską, krawaty, pończochy, skarpetki, trykotarze oraz wszelką galanterję
poleca najtaniej **M. KROL**
KRAKÓW, ULICA DŁUGA L. 10.

BIELIZNĘ, KAPELUSZE, POŃCZOCHY, KRAWATKI
i t. p. po cenach konkurencyjnych poleca
„Magazyn Nowości"
Kraków, Sławkowska 23.

Herbata

Herbata Bracia K. & C. Popowy. — Reprezentacja i skład hurtowny na Małopolskę i Kresy T. Cieśliński i Ska, Kraków, Florjańska 14, Telefon 117.

Kapelusze

Przyjezdne modniarki kupujcie kapelusze filcowe i welurowe tylko w FABRYCE J. Grossa, Dietlowska L. 7, lub biuro Stradom 27. Dla przyjezdnych fasonuje w 12 godz.

Konfekcja damska i męska

Ubrania męskie i dziecinne oraz raglany poleca Wohlmuth i Rubin, Grodzka 61, vis a vis kościoła ewangelickiego.

Ubrania męskie i dziecinne oraz wielki wybór raglanów po cenach zniżonych poleca Dom konfekcyjny, ulica Grodzka 26.

Na raty ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie, według miary z własnej lub dostarczonej materji poleca Józef Kumala, Kraków, ul. Szczepańska l. 11.

M. Raisman Magazyn konfekcji damskiej, Kraków, Plac Dominikański l. 2. tel. 4339.

Zakład krawiecki cywilny i wojskowy wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Przy zamówieniach opust 25%. Posiada na składzie wybór spodni do konnej jazdy angielskiego kroju. — Zamówienia wykonuje starannie i punktualnie. W. Żmuda, św. Tomasza 21.

Salon mód damskich
M. GISSER
ul. Florjańska 36, I. p.
drzwi na prawo.

UWAGA! Największy i najnowszy
wybór żurnali mód
A. NÜSSENHOLZ, Florjańska 36, I p. u p. Gissera na prawo.

Zakład krawiecki Józefa Gajdy, Kraków-Dębniki, Rynek, wykonywa wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące o 25% taniej.

K. BORNSTEIN
Kraków, ulica Florjańska l. 28, poleca swój bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych. Dla P. T. Urzędników znaczny opust.

Dla Pań i Panów
MATERJE WEŁNIANE
na kostjumy i ubrania, na płaszcze i raglany. Jedwabie w wielkim wyborze. Plusze i welwety. Ceny konkurencyjne.
P. RITTERMAN, Kraków, Rynek 9 (w Pasażu).

Kosmetyka

Jan Nieżyński
Perfumerja, salon kosmetyczny. — Fryzjer damski.
Plac WW. Świętych 11.

Ważne dla Pań!
Krem czeremchowy „Vamosz"
Woda czeremchowa „Vamosz"
Mydło czeremchowe „Vamosz"
Farby do włosów światowej sławy Longin 1 fl. 2 zł., we wszystkich kolorach oraz wyroby Dr. Lustra poleca W. LAZAROWICZ, Kraków, Garbarska 4. 10 szt. różnych mydełek 2 zł.

Maszyny do pisania

Nowak, Kraków, Grodzka 44, Tel. 3541. „Elo" do powielania, „Torpedo" do pisania.

Naprawa i czyszczenie maszyn do pisania i rachowania tylko
W. KEYHA mechanik
KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA 3.

Meble

Meble stylowe luksusowe, biurowe, dekoracje wnętrz poleca M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2, Tel. 4136.

Meble stylowe luksusowe etc.
poleca
S. MANNE, ULICA SZPITALNA L. 6.
Telef. 4074. Rok założ. 1860.

Meble gięte wszelkiego rodzaju z fabryki S. A. „MUNDUS" dostarcza hurtownie i detajlicznie zastępca na Polskę Rudolf Dattner, Kraków, ul. Studencka 25, telefon 3575.

MEBLE KLUBOWE, BIUROWE, DYWANY PERSKIE, poleca najtaniej
Wytwórnia Mebli Klubowych
Kraków, Florjańska 25.

MEBLE za gotówkę i na raty, roboty tapicerskie i wszelkie przeróbki wykonuje najtaniej S. FRISCH, Kraków, ulica Stolarska l. 13.

Meble wykwintne
z własnej wytwórni, forniery i dykty najkorzystniej i najtaniej „PEBEDE" Oddział w Krakowie Szpitalna 7. Tel. Nr. 234. Oddział we Lwowie Zamarstynów, ul. Zamknięta 12. — Ulgi płatnicze.

Obuwie

Obuwie najelegantsze
i trwałe zagraniczne i krajowe po cenach przystępnych najkorzystniej nabyć można w znanej firmie
Gizela Brand, ul. Starowiślna 6.
UWAGA: Wielki wybór pantofli zagr. zamszowych we wszystkich kolorach.

Obuwie luksusowe
oryginalne modele wiedeńskie
poleca
„KORAB"
Kraków, Szewska L. 17.

Płótna

PŁACHTY I PŁÓTNO NIEPRZEMAKALNE
wyrobu czeskiego dostarcza
A. ROMER Kraków, pl. Matejki 5
Telefon Nr. 4213.

Porcelana, szkło

Szlifiernia szkła i wytwórnia luster Z. Feldmann, Kraków, XXII, Jana Tarnowskiego 5.

Pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła Sp. z ogr. odp. Kraków, Grodzka l. 60, Tel. 4078 i 4225, poleca szyby i lustra szlifowane po cenach przystępnych.

Wytwórnia luster i szlifiernia szkła S. Kilpstein pl. Bawół L. 8, poleca lustra, szyby szlifowane do mebli oraz lustra, patentowe na deszczułkach po cenach konkurencyjnych, wykonanie pierwszorzędne.

Szkło okienne
poleca — oraz wykonuje wszelkie roboty szklarskie
S. FINKELSTEIN
UL. MIKOŁAJSKA L. 5.

Przybory szkolne

Pióra stalowe
do pisania, pluskiewki, spinacze etc. fabryki Wasilewski i Ska, Warszawa, poleca zastępca Rudolf Dattner, Kraków, Studencka 25. — Telefon 3575.

Rowery

Rowery — Motory F. N. gumy i części składowe dostarcza E. Kluska, Kraków, ulica Grodzka l. 63.

Różne

Wszelkie przybory i aparaty laboratoryjne, jakoteż odczynniki chemicznie czyste dostarcza Biuro inżynierskie „Chemotechnika" Sp. z o. odp Kraków, Rynek Gł. 38.

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
monogramy i grawirowania
J. WALENTA
Sławkowska L. 3, Hotel Saski.

Sukna

Skład sukna Hirsch i Adolf Eder, Kraków, Plac Dominikański 2, Telefon 2257.

Tapicerstwo

Zakład tapicersko-dekoracyjny
i wyrób kołder na wełnie, wacie i puchu
A. RYBINSKI
Sławkowska L. 21.

Otomany, kanapki rozkładane, wózki dziecinne sprzedaje tanio, zniszczone meble i wózki odnawia, gumy zakłada na poczekaniu PIECHOWICZ Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

SALONY GIĘTE
otomany, poduszki materacowe, wkłady żelazne, kanapki do rozkładania poleca
M. BARDACH
Kraków, Florjańska 16.
Dogodne warunki!!

Transport

Spółka Akc. Dla Międzynarodowego Transportu Schenker i Ska, Kraków, ul. Pańska 6, Telefon Nr. 2122 i 2147.

Cracovia Sp. transportowa Dom spedyc.-komisowy Kraków, Grodzka 60, Tel. 4078, Wiedeń II, Praterstrasse 13, Tel. 40.416, Spół. trans. Cracovia Grünberg et Co.

Technika, elektrotechnika

Hurtownia pasów skórzanych i wielbłądzich, szczeliw, węży etc. „Zenit" Sp. z o. o. Kraków, Szpitalna Nr. 7, Telefon Nr. 4231.

Materjały elektryczne, motory oraz wielki wybór świeczników „Prąd" Gołębia 3, Telefon Nr. 4553.

Świeczniki elektryczne w wielkim wyborze „Lux". Skład przyborów elektrycznych Kraków, Plac Dominikański l, 2, Telefon Nr. 3335.

Inż. Tadeusz Leszczyński, Biuro i sklep, Kraków, Grodzka 65. Wykonuje instalacje elektryczne, gromochrony, dostarcza materjały elektrotechniczne i techniczne. Lampy i abażury gotowe i na zamówienie

LOKOMOBILE
LANZA i WOLFA
Motory ropne Diesla
Maszyny drzewne i cegielniane
dostarcza natychmiast
Inż. Wacław Gąsior i Ska
Kraków, Karmelicka 14, tel. 4070.

Materjały elektrotechniczne dostarcza Biuro elektrotechn.
Heffner i Berger
Kraków, Szewska 18. Tel. 4153.

Artykuły techniczne i elektrotechniczne
poleca najtaniej **S. SZAJER**
Kraków, Plac WW. Świętych 8.
∴ Telefonu Nr. 4154. ∴

Trykotaże

Pończochy, rękawiczki, trykotaże, najtaniej u
H. LICHTIG
ulica Grodzka L. 71

Pończochy, rękawiczki, trykotarze konkurencyjnie
Ignacy Kornblum
Florjańska 6 (w podworcu)

Węgle

Krakowskie Biuro Handlowe Kraków, Florjańska 9, I p. Tel. 1067, sprzedaje hurtownie i detajlicznie węgiel krajowy „Brzeszcze", „Bory", górnośląski „Eminenz". Dla zakładów przemysłowych znaczne opusty i udogodnienia kredytowe.

TRANSMISJE
wszelkiego rodzaju natychmiastowa dostawa
„PRZEMYSŁ" Kraków
św. Krzyża L. 1. Telefon 2348.

CHLORODONT

NA RATY!

ROK ZAŁ. 1880.
FORTEPIANY, PIANINA
w wielkim wyborze, w najstarszym składzie
Z. RABY NAST.
Kraków, św. Anny 3. Tel. 465.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego" Sp. z ogr. odpow. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie (Tel. (1310